Kuryer Poznański.

Nr. 224. Redaktor odpowiedzialny **Niedziela, 1 października 1882.** *Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze. Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 30 września.

(Historyczny pogląd na ugodę Chorwatów z Węgrami; wcielenie Pogranicza wojskowego i program dwóch stronnictw politycznych w Chorwacyi. — Pierwsze wystąpienie urzędowe Anglii w sprawie egipskiéj. — Urzędowa Rosya protestuje przeciw przypisywanemu jéj planowi zagarnięcia Indyi angielskich.)

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę czytelników naszych na dekret cesarza Austryi, wcielający Pogranicze wojskowe do Chorwacyi, a jeszcze przed kilku dniami w numerze 218 *Kuryera* z dnia 21 września zapisaliśmy, że dekret ten wchodzi w tym roku jeszcze w wykonanie, przez co Chorwacya rozszerzy znacznie swe granice i zyska liczniejszą reprezentacyą w sejmie krajowym. Ważna to chwila w dziejach bratniego nam narodu i z tego powodu wracamy raz jeszcze do téj sprawy, ażeby przypatrzeć się bliżéj owym tyloletnim walkom, jakie Chorwaci staczać musieli, zanim stanęli u kresu swych gorących żądań. Naród chorwacki zawdzięcza swój dzisiejszy tryumf nie tylko własnéj pracy i wytrwałości, ale i wielu pomyślnym okolicznościom, popierającym jego usiłowania. I tak minister Schmerling opierał swe rachuby antimadziarskie także na Chorwatach. Pierwszy jednak sejm chorwacki nowéj ery w r. 1861 odrzucił ustawę lutową i przypomniawszy prawa historyczne Królestwa trójjednego, oświadczył gotowość do ugody z Węgrami, zastrzegając sobie z góry, że w sprawach wewnętrznych, sądownictwie i szkólnictwie domaga się całkowitéj autonomii. Równocześnie zażądał sejm wcielenia Pogranicza wojskowego. Program ten po długich nieporozumieniach, naradach i układach przyszedł nareszcie do skutku po latach 20. Co do stósunku prawno-politycznego pomiędzy Chorwacyą a koroną węgierską, to ten w głównéj rzeczy został uporządkowany w r. 1868. Węgrzy wtenczas, idąc za dobrą radą Deaka, przyznali Chorwacyi zupełny samorząd w sprawach wewnętrznych, daléj odpowiedzialnego sejmowi węgierskiemu bana, czyli namiestnika, ministra chorwackiego w gabinecie węgierskim, tudzież rząd zależny tylko od bana, składający się z trzech naczelników wydziałów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i oświaty. Tylko sprawy wojskowe i skarbowe miały pozostać wspólne Węgrom i Chorwacyi. Więcéj skomplikowaną i trudniejszą do rozwiązania była kwestya Pogranicza wojskowego. Ale i w tym względzie z wolna, ale systematycznie działał rozumny duch ugody. Najprzód zniesiono dawną i przestarzałą organizacyą wojskową téj prowincyi i oddano ją pod zarząd komisarza wspólnego. Potém, gdy w lutym 1880 roku w miejsce byłego bana Mazurowicza cieszący się zaufaniem obu narodów hr. Władysław Pejaczewicz objął najwyższą władzę w Chorwacyi, Węgrzy zgodzili się na to, ażeby ten jako komisarz królewski objął zarząd Pogranicza 15 lipca 1881 r. Nie było to jeszcze wcielenie téj prowincyi do Chorwacyi, lecz prowizoryum, oparte na unii personalnéj. Orędzie cesarskie z 27 września 1881 przyrzekało jednak, że formalne wcielenie wkrótce nastąpi i rzeczywiście prowizoryum trwało tylko rok jeden, teraz zaś połączenie Pogranicza z Chorwacyą staje się faktem.

Ugoda Chorwatów z Węgrami jest zarazem zwycięztwem zasady autonomicznéj nad centralizmem austryackim. Od strony Wiednia szły do Zagrzebia podszepty, ostrzeżenia i wróżby, ażeby powstrzymano Chorwatów od porozumienia się z Węgrami. Dziś, każdy nieuprzedzony polityk przyznać musi, że Chorwaci postąpili sobie politycznie, zawierając ugodę z Węgrami. Od centralistów nie byliby Chorwaci nigdy tak, jak od Węgrów, uzyskali samorządu i wcielenia Pogranicza.

A teraz jeszcze kilka słów o dwóch głównych stronnictwach politycznych w Chorwacyi i ich celach. (Zob. dzisiejszą korespondencyą pragską w *Kuryerze.*) Narodowe stronnictwo chorwackie, które walczyło pod wspólnym sztandarem aż do r. 1880 rozpadło się we wrześniu tegoż roku, na frakcyą popierającą rządy bana Pejacewicza i umiarkowaną opozycyą. Znakomici patryoci, którzy zawsze stali w pierwszym szeregu stronnictwa narodowego, jak n. p. Voncina, dzisiejszy naczelnik wydziału oświaty, p. Miskatowicz, długoletni wytrawny redaktor Obzoru i znakomity mówca w sejmie zagrzebskim i peszteńskim p. Kresticz poczytują popieranie dzisiejszego rządu jako obowiązek patryotyczny, uważają bowiem teraźniejszą podstawę prawno-politycznego stósunku pomiędzy Chorwacyą a Węgrami za całkiem dostateczny grunt do użytecznéj pracy narodowéj. Opozycya umiarkowana, na któréj czele stanął były burmistrz Zagrzebia, adwokat dr. Mrazowicz, który dawniéj z Voncina i Miskatowiczem kierował polityką stronnictwa narodowego, domaga się rozszerzenia autonomii wywalczonéj dotąd, mianowicie zniesienia węgierskiéj dyrekcyi skarbowéj w Zagrzebiu, własnéj reprezentacyi w delegacyach wspólnych, i wcielenia Dalmacyi do królestwa trójjednego. Na teraz jednak znaczna większość narodu chorwackiego stoi za frakcyą rządową. Pokazało się to przy wyborach zeszłorocznych, gdyż frakcya rządowa zyskała blisko 50 mandatów a opozycya umiarkowana tylko 14. Wstąpienie do sejmu 40 posłów z Pogranicza wzmocni jeszcze bardziéj i tak już znaczną przewagę stronnictwa rządowego. Nie wyrzekając się ideałów przyszłości, stronnictwo to kładzie główny przycisk na pracę wewnętrzną, reformę sądownictwa i administracyi, podniesienie oświaty narodowéj, tudzież rozwój ekonomiczny kraju, co zwłaszcza w Chorwacyi jest nieodzownym warunkiem wszelkiego dalszego postępu. Natomiast opozycya, któréj stanowisko o wiele w tym względzie jest wygodniejsze, chętnie podnosi ideały przyszłości. Pragnie ono zjednoczenia całego plemienia serbsko chorwackiego. Plemię to, zamieszkujące Chorwacyą, Dalmacyą, Bośnią, Hercegowinę, Serbią i t. zw. Wojewodzinę węgierską, zajmuje bardzo obszerną przestrzeń i liczy około siedm milionów dusz. Urzeczywistnienie takiego programu byłoby wypadkiem nader doniosłym nie tylko ze względu na Chorwacyą, lecz na całą politykę europejską. Przywódzcy opozycyi umiarkowanéj żywią przekonanie, że zjednoczenie musi koniecznie nastąpić, a jeśli cesarz austryacki nie podejmie się tego dzieła, natenczas spełni się ono wbrew interesom Austryi. Zjednoczeniu temu braknie jednak nieodzownego warunku: zgody i bratniéj miłości dwóch gałęzi plemion serbskiego i chorwackiego. Owszem w Dalmacyi, gdzie ludność serbska w ostatnich czasach łączyła się z Włochami przeciw Chorwatom, i jak w Bośnii, tak téż w saméj Chorwacyi antagonizm pomiędzy Serbami a Chorwatami objawia się często w sposób dość drażliwy. Różnica religijna, o któréj złagodzenie bez skutku stara się Biskup Strossmayer, nie znajdując po stronie Biskupów serbskich najmniejszego poparcia, owszem wywołując z téj strony namiętne protestacye, zaostrza antagonizm historyczny i literacki, oparty na przeciwieństwie oświaty zachodniéj, reprezentowanéj przez Chorwatów, i wschodniéj, do któréj lgną Serbowie. Na teraz więc o urzeczywistnieniu dążeń unitarnych wielko-serbsko-chorwackich na seryo mówić nie można a tém mniéj o urzeczywistnieniu ich wbrew Austryi. W tym względzie organ rządu zagrzebskiego trafnie się temi dniami wyraził, pisząc: „Nad kombinacyą, naruszającą związek Chorwacyi z monarchią austryacko-węgierską, nie potrzebujemy rozwodzić się. Każdy zamach w tym kierunku skończyłby się zniszczeniem Chorwacyi. Dla tych, co posiadają zmysł polityczny, dowodzić tego obszernie, rzecz zbyteczna, ci zaś, co go nie posiadają, nie uwierzą nawet najbardziéj przekonywającym dowodom.“

Rozpisawszy się dłużéj nad sprawą tak blisko nas obchodzącą, bo słowiańską, mało już pozostaje nam miejsca dla kwestyi polityki zagranicznéj. Dzisiejsze téż telegramy i dzienniki mało podają nam nowych szczegółów. W kwestyi egipskiéj wskazać nawet głównie wypada na wystąpienie jeneralnego poczmistrza p. Fawcetta. Dotychczas czerpała Europa jedynie z dzienników angielskich skazówki co do przyszłych zamiarów rządu angielskiego względem Egiptu. Obecnie przybywa cenniejszy materyał, — bo w formie urzędowéj. Pan Fawcett miał przed wyborcami w Hakney mowę, w któréj oświadczył, że rząd angielski nie ma w sprawie egipskiéj samolubnych zamiarów, ale że głównym jego celem jest zapewnić ludowi egipskiemu dobry rząd i jak największą swobodę. Nadużyciom dawniejszych kontrolerów położy rząd — wyrzekł w końcu urzędnik angielski — zaporę, a Egipcyan weźmie w opiekę, ażeby wielka część dochodów Egiptu nie dostawała się niesłusznie urzędnikom cudzoziemskim. — Przemówiła także urzędowo Rosya w sprawie, o któréj niejednokrotnie już pisaliśmy. W Europie ustaliło się, jak wiadomo, to przekonanie, że Rosya będzie żądała rekompensaty w razie, gdyby Anglia miała zabrać Egipt. Dziennik angielski *Morning Post* poszedł w podejrzeniu tem tak daleko, że posądził Rosyą o to, iż sposobi się już do marszu do Indyi. Przeciw artykułowi *Morning Post* wystąpił ministeryalny *Journal de St. Pét.* w osobnym artykule, który telegram petersburgski tak streszcza: „Marsz Rosyi do Indyi to urojenie tak fantastyczne, że właściwie nie zasługuje na to, ażeby je zbijać lub roztrząsać. Rosya nie odniosłaby absolutnie żadnych korzyści, gdyby państwo indyjskie odebrane być miało oświeconemu panowaniu Anglii. Przeciwnie, dzieło cywilizacyjne Rosyi w Azyi północnéj zostałoby w tym razie skompromitowane; czyżby więc Rosya mogła się wystawiać na wielką wojnę, któraby się sprzeciwiała jéj interesom? Byłaby to niedorzeczna polityka.“ — Dobrzeby było, ażeby organ p. Giersa wystąpił także przeciwko tym, co insynuują Rosyi plan szukania wynagrodzenia na półwyspie bałkańskim, zajęcia Bosforu i Dardanellów. Milczenie Rosyi w tym punkcie nie przyczyni się do uśmierzenia obaw Europy.

Swiętopietrze.

Jego Eminencya, Najprzewielebniejszy ksiądz Kardynał Arcypasterz nasz doręczył dnia 11 b. m. Ojcu św. Swiętopietrze z naszéj Archidyecezyi w ilości 18 tysięcy franków. Była to druga w tym roku ofiara tego rodzaju; pierwsza dnia 5 marca złożona, wynosiła 20 tysięcy franków. Ojciec św. z widocznem wzruszeniem podziwiał ofiarność dyecezyan naszych. „To jest bardzo wiele, rzekł, co oni mi dają, zwłaszcza gdy się rozważy ciężar miejscowych potrzeb, które obecnie zaopatrywać muszą. Ale te szczodre datki będą zapisane w niebie, a Pan Bóg nie pozostawi bez sowitéj nagrody dobroczynności wiernych dzieci Kościoła. Oświadcz, dodał, ukochanym dyecezyanom Twoim, że przesyłam Apostolskie Błogosławieństwo każdemu z tych, co się do téj składki przyczynili, jako téż ich rodzinom, i że proszę Boga, aby ich łaskami swemi obdarzał i strzegł ich na drodze wiodącéj do żywota wiecznego.“

Wybory.

Termin wyborów już oznaczony.

Staats- u. Reichsanzeiger donosi: Ministerstwo spraw wewnętrznych.

Ogłoszenie.

Na podstawie §§ 17 i 28 rozporządzenia, dotyczącego przeprowadzenia wyborów do Izby poselskiéj z dnia 30 maja 1849 (Zbiór praw str. 205) ustanowiono dzień wyboru walmanów

na 19 października rb.

a dzień wyboru posłów

na 26 października rb.

Berlin, 29 września 1882.

Minister spraw wewnętrznych
Puttkamer.

A więc od przyszłego czwartku za dwa tygodnie staniemy do wyborów.

Czasu nie wiele! Gdzie jeszcze przygotowań nie poczyniono — tam trzeba rączo wziąć się do dzieła.

Powiat poznański robi swoje; obornicki za nim podąża. W krobskim powiecie rozrzucono za staraniem nowego komitetu 1000 egzemplarzy nauki o wyborach. O powiecie wschowskim jesteśmy przekonani, że nie zasypia sprawy. Dobrzeby było dowiedzieć się, jak stoi sprawa kompromisów w krobsko wschowskim i inowrocławsko-szubińskim? W krobsko wschowskim nie trzeba wiele liczyć na centrum — które przy obecnych wyborach nie wiele rozwija czynności i naprzykład na Ślązku bardzo ospale rzecz prowadzi.

W kompromisowych powiatach Prus Zachodnich polecamy rychłe porozumienie się z katolikami narodowości niemieckiéj.

Mężom zaufania w miastach i miasteczkach, podzielonych na dwa lub więcéj obwodów prawyborczych, przypominamy rozporządzenie regulaminu wyborczego, że: walman wybierany w obwodzie prawyborczym musi być koniecznie uprawnionym i w liście zapisanym prawyborcą tego właśnie obwodu prawyborczego, a nie innego. I tak np. prawyborca z obwodu A, nie może być wybierany na walmana w obwodzie B lub C, lecz tylko wyłącznie w obwodzie A. Trzeba zatém przy wyznaczaniu walmanów wejrzeć koniecznie w listy wyborcze, albo, jeśli to się nie da, znać przynajmniéj dokładnie rozgraniczenie poszczególnych obwodów prawyborczych.

Katolicy niemieccy w okręgu chojnicko-człuchowsko-tucholskim postawili jako trzeciego kandydata do sejmu pruskiego p. Behrendta z Piastoszyna.

Wystawa rólnicza
w Inowrocławiu.

Szlachetna dążność podniesienia gospodarstwa włościan naszych skłoniła poważne grono obywateli kujawskich do urządzenia w Inowrocławiu ***dnia 10 października*** wystawy inwentarza, płodów gospodarczych i ogrodowizn, w któréj główny udział brać będą członkowie Kółek rólniczych, których powiat inowrocławski liczy 8 i to: 1) w Inowrocławiu, 2) Chełmcach, 3) Przybysławiu, 4) Sławsku, 5) Strzelnie, 6) Łojewie, 7) Piaskach i 8) Jaksicach. Nadto podobno 3 Kółka drzemią i to: w Gniewkowie, Opokach i Wojcinie — razem przeto byłoby ich 11. Więcéj Kółek mają tylko jeszcze powiaty śremski (9) i średzki (12); ostrzeszowski powiat ma Kółek 8.

Jak korzystnie oddziałują podobne wystawy rólnicze, tego dowodem dawniejsze próby, które nigdy nie przeminęły bez wpływu na podniesienie gospodarstwa włościańskiego i przyczyniły się do wzbudzenia współzawodnictwa pomiędzy gospodarzami.

Spodziewamy się tego samego i po wystawie inowrocławskiéj, która, o ile słyszymy, doskonale będzie urządzona i odznaczać się ma znamienitemi okazami z wszystkich dziedzin gospodarstwa. Z przyjemnością téż zamieszczamy i polecamy uwadze czytelników następującą odezwę Szanownego komitetu wystawy:

Odezwa.

Od czasu, jak prace ogółu dotyczące stały się potrzebą konieczną w życiu obywatelstwa naszego, zwrócono zaraz uwagę na to, że chcąc skutecznie stać przy prawach narodu, trzeba przedewszystkiém mieć ziemię w posiadaniu, ziemię przekazaną nam w opiekę prawem spadku rodzinnego i narodowo obywatelskiego. — Prawda ta światu starożytnemu już znana w powieści o Anteuszu, wówczas więcéj była przeczuta, aniżeli wyrozumowaniem doświadczona, bo wtedy ani stósunki dzielnic ludów tak wyraźnie nie występowały, ani chciwość na własność drugiego nie była rozbudzoną do tego stopnia. jak to późniejsze wieki wykazały. — Ubytek ziemi z rąk obywatelstwa naszego zaczął być ściśle kontrolowany, i niestety, z każdego tygodnia prawie znalazło się przynajmniéj jedno doniesienie w pismach W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich o utracie ziemi polskiéj. W tym samym stósunku zapewne i w innych dzielnicach ziem polskich się to działo.

Z małą posiadłością włościańską gorzéj jest jeszcze a wartoby i o tém statystyczne daty w jedną zebrać całość. Przed laty 15 nakazano landratom wypracować statystykę powiatów w zarząd im oddanych, i wtenczas to w powiecie inowrocławskim wykazano, że już w nim przeszło pięćset gospodarstw włościańskich wykupione i do większéj własności wcielone zostały. To samo powtórzyło się i w innych powiatach.

Słuszna obawa ogarnęła ludzi prawego serca i pojawiła się zacna myśl zbliżenia się do włościan naszych, służenia im radą na nauce i doświadczeniu opartą, aby tym sposobem zapobiedz przechodzeniu ziemi w ręce obce, z których prawie nigdy nie wraca i bogaci potém nieprzyjazne nam żywioły.

Zorganizowano więc Kółka włościańskie — otoczono je braterską opieką. Utworzono Bank włościański, a ostatnim czasie i Towarzystwo kredytowe, oparte na warunkach, jakie i dla większéj własności istnieją.

Ażeby mieć miarę, o ile praca na tém polu się powodzi, a zarazem dać sposobność do wzajemnego zbliżenia się, udzielenia sobie wskazówek pod względem pielęgnowania inwentarzy, wyprodukowania płodów gospodarczych, ogrodowizn itd., postanowili przewodnicy Kółek włościańskich w obrębie powiatu inowrocławskiego urządzić wystawę, na któréj pomieszczone zostaną okazy z gospodarstw włościańskich, a z innych te tylko, które przyczynić się mogą do pouczenia, dania przykładu — ułatwienia pracy i uczynienia jéj dokładniejszą.

Zwracamy się więc do ludzi dobréj woli, ażeby to nasze usiłowanie poparli wszelkiemi środkami, jakie sami za najstósowniejsze uznają, a przedewszystkiém osobistą bytnością wystawę włościańską w Inowrocławiu zaszczycić zechcieli.

Komitet wystawy.

Pamiętaj
abyś dzień święty święcił!

Coraz większe rozprzężenie obyczajów, z rokiem każdym mnożące się gmachy więzienne, z dniem każdym zapełniające się coraz bardziéj domy karne, domy poprawy, więzienia i areszta, a obojętność dla wiary i praktyk religijnych, stronienie od nabożeństwa, próżne kościoły protestanckie — wszystkie te objawy obawą przejmują lękających się o przyszłość swego społeczeństwa konserwatywnych protestantów. Szukają więc środków naprawy i uchyleniu tego złego, i między innemi znajdują je w przywróceniu czci dla świąt i niedzieli.

Ubolewają pisma konserwatywne protestanckie nad tém, że władze miejskie wyznaczyły w Berlinie na bieżące półrocze naukę dla terminatorów na niedzielę od godz. 8—12 z rana, że dla modelatorów i rysowników wyznaczono w król. szkole artystycznéj naukę na niedzielę od godz. 8—2. A przecież obie te szkoły stoją pod kierownictwem władz; pierwsza jest instytucyą miejską, a druga ma nad sobą wydział ministerstwa kultu i oświaty, po nad którym stoi minister, pan Gossler.

Daléj przymawiają także pisma konserwatywne władzom wojskowym, że utrudniają żołnierzom uczęszczanie na nabożeństwo, bo jak np. piszą z powiatu jerichowskiego, żołnierze w niedzielę często albo konie muszą prowadzić do kowala, albo do apelu stawać, albo téż odbywa się w dzień ten przegląd rzeczy t. z. „Lumpenparade.“ To wszystko dzieje się wskutek rozkazu, albo krótko przed nabożeństwem, albo téż zaraz po nabożeństwie, żołnierz więc nie może iść do kościoła. Żołnierze sami narzekają na to, że niedziela, ten dzień wypoczynku, jest dla nich dniem podwójnéj plagi! — Dopominają się przeto konserwatyści u rządu, aby zaradził temu spaczonemu wychowywaniu młodzieży i wojska, bo takie traktowanie ich, mimo surowe prawo przeciw socyalistom, musi wzmacniać szeregi stronnictwa, dążącego do obalenia porządku społecznego.

My, patrząc na to, co się w koło nas dzieje w dni świąteczne, nie mniejszą przejmujemy się obawą. — Lud roboczy w wielu dworach przytrzymywany w święta i niedziele do robót służebnych; czyszczenie zboża na spichżu, odstawka zboża lub okowity żydowskiemu odbiorcy, rozwożenie deputatu itp., oto zwyczajne roboty, gwałcące święta; wypłacanie myta w godzinach rannych w niedziele i różne innostronne w dzień ten zatrudniania ludzi dworskich — należą do zwyczajnych skarg, które niejednokrotnie nawet w pismach publicznych znajdujemy. Po miastach nie lepiéj! I tu młodzież w przedpołudniowych godzinach niedzielnych zamiast do kościoła, musi chodzić na naukę do szkoły terminatorskiéj i uczniów handlowych; i tu wojsko w czasie nabożeństwa albo „Lumpenparade“ odbywa, albo do apelu stawa, lub konie kuje, rzeczy czyści itp.

Na głos oburzenia ze strony konserwatywnych lub katolickich pism, karcących takie lekceważenie przykazań bożych i kościelnych, odzywają się zwykle chórem liberalne pisma żydowskie, zarzucając brak postępu, nietolerancyą! Mają żydzi swoje powody do tego, boć to oni sami, obserwujący ściśle sabat, włóczą się w święta nasze i niedziele po wsiach z mieszkiem za kupnem skórek, starzyzny; żydowscy to handlarze, siedzący w sabat w domu, od rana w święto chrześciańskie nachodzą domy nasze, naprzykrzają się z lichym towarem swoim; żydzi to, zamykający swoje knajpy i krainy w sobotę, otwierają je na roścież z przodu albo w godzinach rzekomo zakazanych z tyłu, w święta chrześciańskie! Chodzi więc żydowskim pismom o „geschäft“ i inde irae!

Liberalizm niemiecki, kierowany przeważnie ręką i pieniędzmi żydowskiemi, zdobytemi na chrześcianach,

odpowiadając pismom, żalącym się na przepełnione więzienia, gdzieindziéj, jak w rozstroju moralnym szuka tego przyczyny. Nie brak poczucia religijnego, nie brak moralności, zdaniem tego liberalizmu, jest tego przyczyną, ale zbyt wielka liczba paragrafów, karżących za lada przewinienie. Iście liberalna to wymówka, boć te przepisy karne są raczéj skutkiem a nie przyczyną! Złe spoczywa w ogólném spaczoném wychowywaniu społeczeństwa, a w téj szkole życia ważne zajmuje miejsce lekceważenie przykazania bożego, nakazującego święcić dni święte.

Rząd powinien wreszcie wejrzeć głęboko w tę stronę stósunków społecznych, bo dowodzi to niechybnie wielkiego krótkowidzenia, aby prawami wyjątkowemi tłumić socyalizm, a naganiać mu stronników innemi drogami. Bo czemże jest socyalizm, jeśli nie nieuznawaniem chrześciaństwa i jego instytucyi! Dowodzi to niechybnie szczególnego pojmowania rzeczy, aby karać za skutki a nie wykorzeniać przyczyn i usuwać środków zapobiegających szerzącemu się zepsuciu.

Budzenie i podtrzymywanie ducha religijnego jest jednym z najgłówniejszych czynników na drodze naprawy; przedewszystkiém więc zakazać należy gwałcenia świąt i niedzieli; sprzedawania lub rozwożenia towarów w dni świąteczne, wstrzymywania młodzieży, robotników itp. w czasie nabożeństwa, słowem każdego przeszkadzania w nabożeństwie świątecznem. — Niedostateczne pod tym względem i rażące nawet są przepisy. Rozporządzenie rejencyjne z dnia 28 sierpnia 1871 r. zakazuje np. w §§ 9 i 10 w niedziele i pewne dni świąteczne niektórych robót publicznych; nie wolno np. w czasie nabożeństwa w bliskości kościołów, na ulicach lub placach wykonywać robót hałaśliwych itp. Kiedyśmy w roku zeszłym na mocy tego prawa upomnieli się, że przed gmachem policyjnym reparowano mostki, to na to *Posener Tagebl.* odpowiedział, że mostek ten nie jest w bliskości kościoła św. Marcina. Naturalnie, jeśli tak na metry i cale przyszłoby mierzyć odległość, to z takiemi argumentami trudno walczyć. Daléj § 5 tegoż rozporządzenia nakazuje, aby w dni świąteczne w czasie nabożeństwa były pozamykane kramy, składy, sklepy, magazyny, budy — ale zaraz drugi ustęp tegoż paragrafu pozwala na to, aby w czasie nabożeństwa były pootwierane szynkownie, restauracye i inne traktyernie, ale otwarte mogą być tylko z tyłu, z przodu mają być zamknięte. Tylnemi drzwiami wolno więc wchodzić, aby się rozpijać w czasie nabożeństwa i zamiast do kościoła, wchodzić do knajpy. To téż te lokale zwykle pełne, i to się ma przyczyniać do rozbudzenia religijności!

Skoro się przytłumi sumienie młodzieży, robotników i innych warstw społecznych i zobojętni się je na głos trzeciego przykazania Bożego, to będzie ono głuche i na inne przykazania, a dokonają tego antichrześciańskie pisma, broszury, książeczki licznie przez tutejszych i zagranicznych rozszerzane kolporterów; dokonają tego pozbawione cechy religijnéj warsztaty, zebrania itp.

Patrząc na to zepsucie, wiedząc nadto, jak to liberalizm przez prawo o urzędach stanu cywilnego toruje drogę obok drogi do kościoła; widząc, jak to potrafił on pozbawić młodzież nauki religii w szkole, usuwając z niéj księży, albo zmuszając dzieci do nauki téj w niezrozumiałym im języku; patrząc na te liberalnemi prawami osierocone parafie; widząc, jak to nowe prawa usunęły księdza od jednania małżonków szukających rozwodu; widząc, jak to w wojsku surowe nakazane posłuszeństwo nawet wobec podoficera, a że przed trzeciém przykazaniem Bożem „Lumpenparade“ itp. mają pierwszeństwo, — mając to wszystko przed oczyma, mimowolnie zapyta się troskliwy o dobro społeczeństwa człowiek: „Jaki tego będzie koniec?“ Tak nadal pozostać nie może, jeśli się nie chcemy doczekać obalenia wszelkich chrześciańskich podstaw bytu społecznego. Rozpędzony rydwan liberalny nie zatrzyma się jednak sam w biegu, powstrzymać go muszą żywioły zdrowsze od niego, — katolicyzmu i konserwatyzmu to zadanie. Z reformą praw dotykających stósunków kościelnych i religijnych ściśle połączone nadanie dniom niedzielnym i świątecznym charakteru godnego ich wysokiego przeznaczenia. Jest to niezbitym w chrześciaństwie pewnikiem, że gwałcenie świąt nietylko moralnie, ale i materyalnie niszczy człowieka: kto w gwałceniu święta szuka ratunku w polepszeniu bytu materyalnego, ten go tam nie znajdzie. Anglicy i Amerykanie niejednokrotnie dowodzili, że właśnie ścisłemu obchodzeniu niedzieli zawdzięczają swój dobrobyt; w Niemczech gwałcą święta i niedziele — a jakaż tu bieda! To samo widzimy także u jednostek. Dni świąteczne przeznaczone na chwałę Boga i na wypoczynek po pracy. Kto zaniedbuje chwały Bożéj, ten zaciera w sobie piętno religijne; kto nie wypoczywa po pracy, ten nie ma sił do dalszéj; w pierwszym i drugim razie traci moralnie i duchowo.

Wielce upokarzającą rzeczą jest dla rządu niemieckiego, że socyaliści i robotnicy musieli się upomnieć o przestrzeganie świąt i niedzieli, jedna zatém kwestya ta doczeka się uregulowania w drodze prawa, ale rząd ma w dotychczasowych przepisach tyle władzy w ręku, że mógłby, co téż powinien, nakazać swoim podwładnym organom, aby baczyły na ścisłe wykonywanie tychże przepisów.

Ale przedewszystkiém władze rządowe powinny same przewodniczyć dobrym przykładem — wojsku ułatwiać chodzenie na nabożeństwo, w święta katolickie nie powinno być licytacyi, jak to się często zdarza, słowem władze rządowe powinny wiedzieć o tém, że przykład idzie z góry!

Jenerał Wolseley.

Wojska angielskie wracają z Egiptu do Ojczyzny, drobna tylko garstka pozostaje w kraju Faraonów, a reszta popłynie albo do Anglii, albo téż ku Indyom. Dowódzcę tych wojsk, jenerała Wolseleya wyniosła królowa do stanu szlacheckiego i do godności para, coby mniéj więcéj znaczyło tyle, jak w Prusiech nominacya na dziedzicznego dożywotniego członka Izby panów.

Liberalna prasa, z niemiecką na czele, niezadowolona z tego wyniesienia mężnego jenerała i nie szczędzi niczego, aby tylko zmniejszyć w oczach czytelników usługi, jakie wyświadczył rządowi angielskiemu; nie wahano się nawet zarzucać mu zdrady i podstępu, którym ma podobno główne swoje zawdzięczać zwycięstwa.

Nie wiemy, czy Sir Wolseley rzeczywiście podstępem wojennym torował sobie drogę do zwycięstwa, ale to znaną jest rzeczą, iż na czele tych pism liberalnych, które najwięcéj oburzają się na rzekomą zdradę Wolseleya — stoją ludzie, co w roku 1866 najzupełniéj i wielokrotnie pochwalali zdradę przeciw sprzymierzonym ze sobą Niemcom, i jeszcze dzisiaj przyklaskują pogwałceniu traktatów i przyrzeczeń królewskich. Takim ludziom nie bardzo do twarzy z przesadzoném oburzeniem na Anglików, którzy wobec podstępnych Muzułmanów użyli może ich własnéj taktyki.

Gdyby jenerał Wolseley był ateuszem lub masonem, to „międzynarodowi bracia“ byliby się rychło swéj niechęci względem Anglii pozbyli, bo węzły lóż są silniejsze od węzłów narodowości, ale jenerał Wolseley jest katolikiem, i do tego jeszcze wierzącym katolikiem, więc go trzeba od razu uśmiercić, by snać nie uwierzyła kiedyś potomność, że i katolik mógł dokonać wielkiego dzieła. Dopiero po 18 wiekach dowiedziano się, że tworcą jednego z „cudów“ starożytnego świata, Koloseum w Rzymie, był chrześcianin, katolik — a i dziś chcianoby zatrzeć świadomość tego faktu, że twórcy dwóch nowożytnych „cudów świata,“ kanału suezkiego i tunelu św. Gotarda, Lesseps i ś. p. Favre byli i są wierzącymi katolikami.

Nikt nas nie posądzi o to, jakobyśmy byli wielkimi zwolennikami sztuki mordowania ludzi „en masse“ i na komendę; gdy jednakże prąd nowoczesny przeważnie hołduje bożyszczowi wojny, to niechże téż raz upadnie plackiem przed rycerskim „klerykałem“ — jakby go nazwano z pewnéj strony.

Sir Wolseley nie jest nowicyuszem w sztuce wojennéj i może się śmiało mierzyć z sławnymi wodzami dni naszych, jeśli ich nie przewyższa energią i siłą w łamaniu różnych przeszkód i przeciwieństw. Urodzony w r. 1833 w Dublinie, walczył Sir Garnet Józef Wolseley, mając lat 19, w Indyach, potém na Krymie, następnie znów w Indyach i w Chinach. W roku 1867 dowodził zwycięsko w Ameryce przeciw jednemu ze szczepów indyańskich (Red-River); w r. 1873 pobił w Afryce murzynów Ashantskich; w roku 1879 pogromił Zulańczyków — a w r. 1882 Egipcyan. Prawie we wszystkich tych bojach były wojska jego narażone na nieopisane trudy i przykrości klimatyczne; często musiano sobie całemi milami torować drogę przez dziewicze lasy; kart jeograficznych i dokładnych, przez długie lata przygotowywanych planów, jakie mają europejscy wodzowie — jenerał Wolseley nie posiadał, a rozum i siła woli wszystko u niego zastąpić musiały.

Gdyby Wolseley nie był katolikiem i Irlandczykiem, zaszczyt, który go spotkał po zwycięstwie Arabiego, byłby mu się już dawno dostał w udziale. Dziś, kiedy Ojczyznę swoję wyratował z tak ogromnego niebezpieczeństwa w tak krytycznéj chwili — nie można mu było dłużéj odmawiać tego należnego oddawna odznaczenia.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 28 września.

(Ministet Ziemiałkowski. — Rekonstrukcya Wawelu. — Z sejmu. Z metropolii ruskiéj. — Sprawa krzyżów trójramiennych.)

(a) Dziś przybywa do Lwowa minister Ziemiałkowski i zabawi u nas tydzień. Niebawem przybędzie także minister Dunajewski i zabawi nieco dłużéj. Z przybyciem ich sprawa indemnizacyjna niezawodnie dozna szybkiego załatwienia.

Wczoraj na posiedzeniu sejmu zawiadomił p. marszałek posłów, iż plany dawnego Wawelu, sporządzone przez p. Prylińskiego, nadeszły do Lwowa i że je można obejrzeć. Autor planów znajduje się we Lwowie i dawać będzie posłom, oglądającym je, stósowne objaśnienia. Marszałek wezwał posłów, aby grupami zwiedzali plany i to jutro w południe. Co do samych planów, to p. Pryliński przedstawił w nich tak obecny jak i dawny stan gmachu, nadto podał projekt jego rekonstrukcyi, jakim był w różnych epokach za czasów rządów polskich, i utworzenia z niéj całości restauracyjnéj.

Na dzisiejszém posiedzeniu z pomiędzy wniesionych petycyi odczytano na wniosek ks. Buchwalda jednę, zawierającą zażalenie włościan wsi Błażowa i Piątkowa na bank włościański. Petycyą tę wysłuchała Izba z nadzwyczajną uwagą. Oto kilka przykładów z tego pisma: Jan Gąsior pożyczył nominalnie 300 złr., otrzymał gotówką 300 złr., spłacił dotąd bankowi 810 złr. a mimo to winien jeszcze 105 złr.; Wawrzyniec Maciołek pożyczył 250 złr., otrzymał 203 złr., spłacił 275 złr., a winien jeszcze 278 złr.; Jan Mucha pożyczył 440 złr. otrzymał 330 złr., spłacił dotąd 270 złr., a bank upomina się jeszcze o 800 złr.; Jakób Osip pożyczył 400 złotych reńsk., otrzymał gotówką 330 złr. i chociaż spłacił bankowi 503 złr., uchodzi jeszcze w księgach za dłużnika z kwotą 330 złr.; małżonkowie Dziepakowie pożyczyli 50 złr., otrzymali gotówką 38 złr., spłacili 53, a winni są jeszcze 60 złr.; Józef Woźniak pożyczył 300 złr., otrzymał 253 złr., spłacił 220 złr., a winien jeszcze 556 złr.; Jakób Socha pożyczył 200 złr., otrzymał 161 złr., spłacił 146 złr. a winien jeszcze 270 złr.; Paweł Rybka pożyczył 500 złr. nominalnie, spłacił już 1100 złr., a upominają się jeszcze o 1000 złr.; Paweł Szala pożyczył 600 złr., otrzymał 490 złr., spłacił 660, a winien jeszcze 700 złr. — Są to zaiste oburzające fakta. Petycyą tę przekazano komisyi prawniczéj, a nie, jak zamierzano, petycyjnéj.

Pomimo zwołania delegacyi na dzień 25 października, sejm nasz obradować ma daléj, jeżeli tylko sam zechce obrady swe przedłużyć.

Jak w Rzymie, tak i w Wiedniu przyjętą już stanowczo została rezygnacya ks. Metropolity Sembratowicza. Administracyą tymczasową, i to podobno najdaléj do 15 października, powierzono jeszcze ks. Metropolicie, od tego czasu zaś wybrany nowy administrator, którym będzie podobno ks. Biskup Sylwester Sembratowicz, obejmie zarząd archidyecezyi. Według *Dzien. Polskiego* ks. Biskup Sylwester zgodził się już na żądania przez Stolicę Apost. postawione. Mianowicie zobowiązał się przeprowadzić reformę konsystorza i gr. kat. seminaryum we Lwowie, zamianować nowych dziekanów i wydać kurendę do duchowieństwa ruskiego z poleceniem, aby przy wszystkich większych uroczystościach obrządku greckiego i łacińskiego łączyło się z duchowieństwem łacińskiém. Oficyałem w miejsce ks. Malinowskiego mianowany będzie podobno ks. kanonik Pełes.

W znanéj sprawie krzyżów trójramiennych w Załoźcach wydało namiestnictwo, jako ostatnia instancya, wyrok. Ks. Gutkowski, jak wiadomo, rekurował przeciwko orzeczeniu starostwa brodzkiego, nakazującego na cerkwi umieścić krzyże jednoramienne. Namiestnictwo odrzuciło wspomniany rekurs, zatwierdzając orzeczenie starostwa.

Praga czeska, 28 września.

(Z Chorwacyi. — Stronnictwo horwacko-serbskie. — Pan Starczewicz.)

(XX) Jak donoszą z Zagrzebia, z powodu uroczystości w Diakowarze, ma się tam utworzyć nowe stronnictwo z umiarkowanéj opozycyi (Mrazowicz), skrajnéj opozycyi (Starczewicz) i Serbów. Byłoby to więc wielko-serbsko-chorwackie stronnictwo, dążące do zjednoczenia wszystkich Serbów i Chorwatów i zerwania unii z Węgrami. Ze tak zwana „umiarkowana opozycya“ przyznaje się do podobnych ideałów, donosiłem wam swego czasu z Zagrzebia. Co dotyczy pana Starczewicza, jest to osobistość pod względem psychologicznym nadzwyczaj ciekawa. Przechodził on wszystkie fazy, jakie osoba publiczna w Chorwacyi przechodzić może: był wrogiem Rosyi, gorliwym katolikiem, namiętnym nieprzyjacielem Serbów, dziś znowu unosi się nad Rosyą i gotów połączyć się ze znienawidzonymi Serbami, byle tylko wyrządzić psotę Madziarom. Frakcya jego w sejmie chorwackim liczy 9 posłów, opozycya umiarkowana 14. Z wyborów z Pogranicza na 44 posłów, do sejmu zagrzebskiego wstąpi około 20 Serbów. Gdyby się udało pozyskać ich dla nowego stronnictwa, które podobno będzie utworzone w Diakowarze, opozycya w sejmie chorwackim liczyłaby około 40 członków, a zatém stanowiłaby zastęp przynajmniéj liczebnie poważny. Jednakże p. Starczewicz, jakoby chorwacki Walterskirchen, jest zupełnie niezdolny walczyć w szeregu i niebawem wystąpiłby z nowego stronnictwa, aby walczyć samopas. W każdym razie antagonizm pomiędzy ks. Strossmayerem a Kardynałem Michajłowiczem i rządem chorwackim mocno się zaostrzy, jeżeli istotnie w Diakowarze przyjdzie do skutku zamierzone nowe stronnictwo chorwacko-serbskie. Rząd chorwacki na teraz nie potrzebuje się obawiać nowego stronnictwa, o ile chodzi o praktyczną czynność parlamentarną, bo posiada znaczną większość, która niezawodnie będzie wzmocnioną przez kilkudziesięciu posłów, przychylnych rządowi, których przyśle Pogranicze. Jednakże nowe stronnictwo zdoła utrudnić normalną czynność parlamentarną i poniekąd utrudni położenie rządu wobec Węgrów. W ostatniéj sesyi p. Starczewicz, choć tylko miał 8 towarzyszy, umiał prawie na każdém posiedzeniu wywoływać szkandale, które nakoniec spowodowały stronnictwo rządowe do obmyślenia środków ukrócenia anarchii parlamentarnéj. Dotycząca ustawa będzie uchwalona przez sejm, który się zbierze 5 października. Ale czyż wobec ludzi, jak dr. Starczewicz, ustawy mogą mieć jakieś znaczenie, zwłaszcza, że on neguje zasadniczo istniejący status quo prawno-polityczny?

Tryest, 25 września.

(Poświęcenie chorągwi robotników.)

(Dr.) Festyn słoweński poświęcenia chorągwi Stowarzyszenia wzajemnéj pomocy robotników, odłożony, jak wam o tém pisałem, skutkiem interwencyi namiestnika, odbył się w dniu wczorajszym. Nie obeszło się oczywiście znów bez rozmaitych wystąpień barona Pretisa, drażniących ludność a nie przynoszących nikomu korzyści. I tak np. w ostatniéj chwili na interwencyą bar. Pretisa władza w Lublanie wzbroniła tamtejszym stowarzyszeniom wzięcia udziału w festynie, tak iż członkowie stowarzyszeń tylko prywatnie do Tryestu udać się mogli. Do Chorwacyi stósunki urzędowe pana Pretisa nie sięgają, ograniczono się zatém na zatelegrafowaniu do Zagrzebia, że festyn odłożony. Nic to nie pomogło, bo tak z Lublany, jak z Zagrzebia przybyło mnóstwo osób, stowarzyszenie z Zagrzebia Sokół i towarzystwo śpiewackie z chorągwiami.

Oczywiście ani się śniło nikomu o demonstracyi, któréj niby się bał p. Pretis, a przebieg festynu był równie świetny, jak uroczysty. W sobotę i niedzielę rano witano gości, przybywających licznie pociągami. W niedzielę około 9 rano udali się wszyscy do pięknéj miejscowości St. Giovanni przy końcu miasta pomiędzy górami położonéj. Tam pod namiotem wystawiony był ołtarz, obok którego po prawéj i lewéj stronie namioty dla gości gustownie przystrojone. Wprost ołtarza stanęły stowarzyszenia z chorągwiami, a za niemi na obszernym placu tłum ludu, który oszacowano na 12,000 głów, nie licząc tych, co zapełniali sąsiednie góry. Porządek panował wzorowy. Obecny był także namiestnik, baron Pretis z żoną, która zastępowała arcyksiężną Stefanią jako matkę chrzestną przy poświęceniu chorągwi. Nie jéj to wina może, jeżeli do mocodawczyni swojéj w niczém nie podobna, bo ani się odznacza wdziękiem, ani uprzejmością, a toaletą to już chyba przeciwko uroczystości zademonstrować chciała. Po mszy św. nastąpiło uroczyste poświęcenie chorągwi, do któréj arcyksiężna Stefania przysłała wspaniałe wstęgi z napisem słoweńskim. Prezes stowarzyszenia, p. Dolenc, wniósł następnie okrzyk na cześć cesarza, „który osobistą inicyatywą swoją przyczynił się do tego, iż wszystkie ludy pod jego berłem używają swobód wszelkich;“ daléj na cesarzową, arcyksięcia Rudolfa, jako protektora stowarzyszenia, i arcyksiężną Stefanią. Wszyscy zebrani głośno wtórowali tym okrzykom, dokumentując przy-

OMBRA

przez

M. A. Gennevraie.

Przetłómaczyła

Z. Lasocka.

(Ciąg dalszy. — Zob. num. 223.)

VII.

Dla Minii, mało jeszcze posiadającéj doświadczenia w życiu, wieczór ten stał się nader bolesną nauką, dostarczającą jéj obfitego pola do rozmyślań nad owym nieroztropnym krokiem, którego teraz przebaczyć sobie nie mogła, równie surowo sądząc siebie samę, jak to czynili drudzy. Nie pojmowała teraz, jak mogła ona, lady Stève, dać się nakłonić do poniżającéj roli aktorki, popisując się publicznie z talentem i głosem. Biedna, widziała teraz jasno, iż wina ta ciążyć nie przestanie na całém jéj życiu, jak plama niedająca się nigdy wymazać, a miłość do Wiliama, zrodzona w tak fatalnych dla nich obojga okolicznościach, nie dawała jéj żadnéj rękojmii trwałości z jego strony. „Jakto! on miałby się ożenić z aktorką!“ — powiedział do niéj jego przyjaciel, a słowa te podobne do wyroku śmierci, brzmiały wciąż jeszcze w jéj duszy, prześladując ją złowróżbnym swym echem. A więc nie pozostawało jéj nic innego, jak ukryć tak starannie straszne swe przewinienie przed jego oczyma, iżby Wiliam nigdy się nie mógł domyślić, iż lady Stève znaną mu była jako Ombra! Nie łatwem było to postanowienie, gdyż musiało być okupione nieprzerwanym pasmem kłamstw i ciągłego niepokoju, na które szlachetna jéj natura oburzała się mimowoli, drżąc z przerażenia na samę myśl o tak okropnéj dla niéj konieczności.

Musiała teraz walczyć ze sobą, aby udawać dawniejszą swobodę, tak sprzeczną z posępném jéj usposobieniem teraźniejszém, lecz tkwiąca zawsze w jéj duszy nadzieja wzajemnéj miłości dodała jéj siły do odzyskania dawniejszéj równowagi.

Tymczasem pora zabaw kończyła się w Londynie, ustępując miejsca innego rodzaju rozrywkom wyprawianym na wsi, gdzie otwierające się gościnnie podwoje pałaców i zamków, zbierały w ich murach licznie zjeżdżających się na polowanie gości.

Księżna Whitefield wraz z swoją siostrzenicą i panem de Bocé, została zaproszoną do Villiers-Castle, przez jego uprzejmą właścicielkę, lady Lunley, która wyraziła przytém nadzieję ujrzenia również u siebie lorda Whitefield za jego powrotem do kraju.

I Minia miała przeczucie, że tutaj pozna się z Wiliamem, i że sympatyczny ów węzeł, łączący ich z sobą, zbliży ich od razu, ułatwiając szybkie serc porozumienie. To téż jadąc teraz w towarzystwie jego matki i hrabiego do posiadłości lady Lunley, ożywioną była tą słodką nadzieją, i nie mogła się dość nacieszyć świeżem powietrzem, wiejącém z obszernych pól i szumiących lasów, za któremi była oddawna tęsknota, a widok bujnéj roślinności, pieszczącéj harmonijnemi barwami wzrok jéj tak długo przykuty do mglistego całunu, pokrywającego cały Londyn, nader przyjemne czynił na niéj wrażenie.

A jednak okolica, roztaczająca się przed nią, nie przypominała w niczém rozkosznych krajobrazów Neapolu, i silne to przeciwieństwo, istniejące pomiędzy obu temi krajami i ich klimatem, objaśniało teraz dopiero w oczach Minii sprzeczności panujące w obyczajach i wyobrażeniach obu narodów.

W jéj ojczyznie, obdarzonéj przeczystym lazurem nieba, wszystko oddychało wesołością, potrzebującą wylać się na zewnątrz, gdy tutaj pod ciemno-ołowianém sklepieniem Albionu, zimny spokój i trzeźwy rozsądek, musiał przeważać w usposobieniu mniéj szczęśliwie uposażonych od natury jego mieszkańców.

Minia mogła sobie teraz wytłomaczyć, dla czego w prastarych podaniach ludu bogowie Olimpu obrali sobie schronienie ziemskie wśród woniejących gaji drzew cytrynowych i pomarańcz kwitnących w południowych krainach, podczas gdy posępne lasy, przez które przejeżdżała obecnie, służyły niegdyś za siedlisko surowym bożyszczom Druidów, owych poważnych kapłanów religii stworzonéj jedynie dla dusz zupełnie zamkniętych w sobie, gdy przeciwnie we Włoszech cześć oddawana Bóstwu, nie mogła się obyć bez okazałych uroczystości, i hymnów unoszących się ku niebu na skrzydłach melodyi i pełnego cudownéj harmonii śpiewu.

Lady Stève udzielała w ciągu podróży przychodzących jéj na myśl spostrzeżeń swym dwom towarzyszom, i rozmowa, przeskakująca z poważnego nastroju w wesołe żarty i sprzeczki, była wciąż nader ożywiona, urozmaicając dość długo ciągnącą się drogę, która jednakże minęła tak szybko naszym podróżnym, że nawet się nie spostrzegli, jak się znaleźli w długiéj ulicy, wysadzonéj drzewami, wiodącéj do Villiers-Castle, zbudowanego z granitu i ukazującego z daleka szare śpiczasto zakończone wieżyczki.

Właśnie w chwili, gdy powóz zajechał przed ganek, słaby promień słońca przedarłszy się przez chmury, powitał wstępującą na jego kamienne schody Minią, jak zwiastun dobréj nadziei...

Lady Lunley z niezmierną uprzejmością powitawszy nowoprzybyłych, zaprowadziła ich sama do pokoi gościnnych, prosząc ich, aby się rozgościli i odpoczęli po odbytéj podróży, zanim lunch zostanie podany.

Gdy po niejakimś czasie usunąwszy ślady nieładu, pozostawione na ubraniu przez kilkunastomilową drogę, nowi goście lady Lunley zeszli do bawialnych salonów i zapoznali się z resztą zgromadzonego tutaj towarzystwa, każdy obrał sobie miejsce obok najbardziéj przypadającéj sobie do gustu osoby, a ponieważ znajomości łatwo się zawierają na wsi, a nadto Anglicy umieją być niezmiernie gościnni u siebie, wkrótce więc całe bawiące w Villiers-Castle grono zaproszonych osób zaprzyjaźniło się z sobą, i młoda córka pani domu, ująwszy pod rękę lady Stève, zawiązała z nią od razu bardzo serdeczną rozmowę, mającą służyć za wstęp do poufniejszéj między niemi zażyłości.

Cały wieczór przeszedł na tworzeniu rozmaitych projektów w wyborze rozrywek, mających przeplatać pobyt w Villiers-Castle, nie wiedziano tylko, czy nazajutrz rozpocząć od polowania, czy od rybołóstwa, czy lepszą byłaby konna przejażdżka do lasu, czy téż wodna wycieczka po morzu, z muzyką towarzyszącą łodziom. — Wieczory miały być za wspólną zgodą poświęcone muzyce i tańcom, a nawet ułożono, że jeśli uda się zebrać odpowiednie siły, urządzić teatr amatorski. Słowem, każdy obierał sobie ten rodzaj zabawy, jaki mu przypadał do gustu, nie pomijając nawet wykonania jakiéj łatwiejszéj opery, nad którą także radzono potrosze.

Tydzień upłynął już na powyżéj opisanych rozrywkach, a książę nie tylko nie przybywał, ale nawet nic nie donosił o sobie. Minia zaczynała już powoli tracić nadzieję zobaczenia go tutaj, a matka Wiliama, nie mogąc utaić smutnego niezadowolenia z przedłużającéj się nieobecności syna, zapytała hrabiego:

— Nie pojmuję doprawdy, dla czego dotąd nie widać Wiliama?

— Widocznie musi się dobrze bawić i dla tego nie przyjeżdża, — odpowiadał pan de Bocé.

— Dla czego więc przynajmniéj nie pisze?

— Zapewne z tego powodu, że wkrótce zamierza powrócić, — uspakajał stroskaną matkę stary przyjaciel, który jednakże w prawdę słów swoich sam wcale nie wierzył, i zwykle dodawał sobie po cichu: Nic dziwnego, że mu się nie chce powracać, przy takiéj kobiecie, jak Ombra, zapomina się z łatwością o własnéj ojczyźnie a nawet o rodzonéj matce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wiązanie do rodziny panującéj. Nawet baron Pretis i jego żonie dostało się nie bardzo zasłużone „živio!“ — Wbrew przyjętéj przez magistrat zasadzie ignorowania zupełnie istnienia słowiańskiéj ludności przybył tym razem na uroczystość także burmistrz miasta, naturalizowany przed 4 laty Włoch, p. Bazzoni. P. Dolenc w mowie swéj powitalnéj nie omieszkał zakonstatować tego faktu pocieszającego.

Na obiad wspólny zebrało się kilka set osób w sali Politheama Bosetti a wieczorem przeszło 6000 na festynie w Boschetto. — Omijam szczegóły bliższe przebiegu uroczystości, podnosząc tylko to, co polityczne może mieć znaczenie a co interesuje dzisiaj, kiedy cała prasa europejska z okazyi bytności cesarskiéj rodziny Tryestem się zajęła. Dzienniki wiedeńskie, niedawno pełne szumnych opisów o wspaniałych uroczystościach w Tryeście, dzisiaj już spokojniéj patrzą, przyznając, że serdeczność w przyjęciu nie była tak wielka. Nawet w *Neue Freie Presse* znajdziecie ten sam pogląd na udział ludności w przyjęciu, który wypowiedziałem w liście z Tryestu 6 dni temu.

Każdy po swojemu radzi. Z zachowania się bar. Pretisa nie widać, ku jakiéj stronie zmiany w systemie rządu nastąpią. Dowiaduję się, że zaprojektowano założenie stowarzyszenia, w którém się mają skupić żywioły przyjazne Austryi dla rozwinięcia energiczniejszéj działalności. Coś w podobnym rodzaju już istniało i z powodu braku udziału istnieć przestało. Nie inaczéj będzie teraz, bo w ludności włoskiéj a nawet niemieckiéj stósunki od kilku lat się zmieniły na gorsze, a na ludności słowiańskiéj p. de Pretis oprzeć się nie zechce i nie może, bo nie ma wśród niéj zwolenników. W Wiedniu, jak donoszą ztamtąd, rozeszła się wiadomość o blizkiéj dymisyi barona Pretisa. To byłoby z pewnością pierwszym i najlepszym krokiem do zmian ku lepszemu.

ZIEMIE POLSKIE.

* W kwestyi katedry literatury polskiéj na uniwersytecie warszawskim nie zamieszczone zostało nazwisko profesora, który będzie literaturę tę wykładał.

— Inspektorem uniwersytetu warszawskiego mianowany został p. Popow, dotychczasowy dyrektor gimnazyum realnego w Łowiczu. W roku przeszłym posadę inspektora zajmował pan Siemionowicz.

— *Nowości* donoszą, iż zamierzono wprowadzić w Królestwie Polskiem obowięzującą w cesarstwie ustawę stęplową.

— Ministerya spraw zewnętrznych i sprawiedliwości przedstawiły pod zatwierdzenie senatu rządzącego projekt usunięcia niektórych, zbyt uciążliwych formalności przy legalizowaniu aktów i dokumentów, nadsyłanych z zagranicy do cesarstwa lub Królestwa Polskiego.

NIEMCY.

* Berlin, 29 września. Przed kilku już tygodniami wspominaliśmy w piśmie naszém o broszurze dra Jolly, byłego ministra badeńskiego, pod tyt. „Die Kirchenpolitik in Preussen.“ Pan Jolly, kulturnik czystéj krwi, wystawił położenie kościelno-politycznych sporów w Prusiech tak, że liberali z radości ręce zacierając z ogromnym entuzyazmem publikacyą pozasłużbowego ministra przyjęli. Dziś dopiero, kiedy broszura dra Jolly poszła prawie w zapomnienie, odzywa się *Nordd. Allgem. Ztg.* i taki o niéj wydaje sąd:

Autor przedstawia rzecz z rzadką bezstronnością; z ścisłą sumiennością i jasnemi argumentami dowodzi, że Kościół katolicki zmusił gabinet berliński do podjęcia rękawicy; ustawy majowe odznaczają się, zdaniem p. Jolly, ścisłą logiką. Uznaje téż autor słuszność przyczyn, które dziś zniewalają gabinet berliński do okazywania pokojowego więcéj i pojednawczego usposobienia. W tym celu zażądał rząd owéj ustawy z r. 1880 i 1882, określającéj władzę dykrecyjną, jemu przez sejm przyznaną. P. Jolly tego kroku nie zrozumiał, kiedy w nim dostrzega zwycięstwo „ultramontanów,“ a wydaje wyrok potępiający teraźniejszą politykę Prus wyświadcza tylko tym przysługę, którzy ex professo wystawiają politykę rządu jako upokarzającą powagę Prus. Sądzimy jednak, że p. Jolly ostateczny sąd o sprawie wyda dopiero wtenczas, kiedy błogie skutki polityki pojednawczéj gabinetu berlińskiego wyraźniéj wystąpią. Nam się zdaje, że już one dziś się pokazują w tém, że z dzienników katolickich ustąpił ów niezmiernie tragiczny nastrój w artykułach, traktujących o walce kulturnéj. Ma jednak p. Jolly słuszność, kiedy wyświeca tendencye, które kwestyą kościelno-polityczną gmatwają i walce nadają kierunek, który zamiarom rządu zgoła nie odpowiada. Mówiąc o tém, ma p. Jolly na myśli stronnictwo centrum i „prawowiernych protestantów,“ lecz myli sie p. minister sądząc, że większość konserwatywno-katolicka była owocem owych tendencyi, — nie — większość owa powstała skutkiem wzajemnego porozumienia się w sprawie taryfy celnéj. A jeżeli p. Jolly powiada, że „bezpośrednią przyczyną i celem owéj koalicyi jest obrona interesów wyznaniowych,“ to twierdzenie to zgoła się nie zgadza z rzeczywistością, bo o silnym „sojuszu“ konserwatystów z centrum do téj chwili mowy nie ma, choć ogólna sytuacya parlamentarna spowodowala porozumienie się i kompromis w niejednéj sprawie. Obecnie tocząca się agitacya najlepszym jest dowodem na to, że centrum bierze sojuszników, gdziekolwiek ich znajduje. Zdaniem naszém, są téż uwagi autora o chrześciańskim charakterze państwa i stósunkach jego do poszczególnych wyznań bardzo trafne. Autor powiada, że chrześciaństwo jest podstawą całego umoralnienia naszego. Uznaje to autor, że obowiązkiem jest rządu Kościół jako Kościół nie tylko cierpieć w granicach swoich, ale nawet jako najważniejszy czynnik w życiu społecznem uznać i wspierać. „Państwo nasze, taka jest ostateczna konkluzya autora, nie może przyjaznego usposobienia swego, jakie dla poszczególnych wyznań żywi, przez zasadniczą obronę jednego lub drugiego wyznania objawiać; obowiązkiem jego jest stanąć po nad wszystkie wyznania i bronić i wspierać je w miarę ich zasług.“

— Pastor nadworny dr. Baner, który na sejmiku przyjaciół „der positiven Union“ z bezprzykładną rubasznością napadał na Kościół katolicki, znalazł godnych siebie naśladowców. Po nim przemawiali inni pastorowie w tym samym zupełnie duchu i w téj samej formie. Nie na próżno odezwał się do serc swych braci wedle ducha, żywiących niezgasłą nienawiść do Kościoła katolickiego. Tajny radzca dr. Wiese n. p. powiada pomiędzy innemi, że Kościół katolicki zawdzięcza siłę swą i żywotność jedynie systemowi niecnemu, swéj duchownéj demagogii, która nim rządzi. Superintendent jeneralny Erdmann żąda, żeby zgromadzenie publiczne złożyło świadectwo przeciw „Kościołowi rzymskiemu“, który w ostatnim czasie tak niesłychanie zaczepiał protestantyzm w sprawach małżeństw mieszanych. — Pastor Stoecker przypomina słuchaczom Leibnitza, który otwarcie przyznał się, że nienawidzi Kościoła katolickiego dla tego, że nakazuje cześć boską oddawać stworzeniom i nienawiść przeciw innowiercom sieje.

Wieczorem odbyło się „chrześciańskie zebranie ludowe.“ Mówcy, zdaje się, wogóle dość przyzwoicie się tam zachowali. Niemiły wyjątek stanowił superintendent Meyer z Wrocławia, który mniéj więcéj tak mówił: Po ostatniéj odezwie wrocławskiéj niepodobieństwem jest z katolikami w zgodzie żyć. Odezwą ową wymierzył Kościół katolicki protestantyzmowi dotkliwy policzek. W Wrocławiu wołano niegdyś o Napoleonie: „Precz z nim!“ Dziś także toczy się wojna o wolność protestantyzmu z obcym nam żywiołem; obojętném zaś jest, czy to żywioł rzymski czy téż semicki. Ognistym tym zwrotem zakończył wojowniczy pastor swą ekshortę, którą zgromadzenie z ogromnym aplauzem przyjęło. Cała ta komedya jeżeli z jednéj strony śmieszną tylko jest i wesołość obudzić może, to z drugiéj strony nie brak jéj materyału, zdolnego obruszyć najspokojniejszego nawet człowieka. Rozcietrzewieni pastorowie ani myślą o tém, że podobnemi elukubracyami rozgorączkowanéj fantazyi mniéj szkodzą katolicyzmowi i powadze jego ubliżają, jak siebie samych i swych słuchaczy nabożnych śmiesznością okrywają. Na zgromadzeniach katolickich arcyrzadko się zdarza, żeby poruszono sprawy protestanckie, a jeżeli już koniecznością zmuszeni mówcy katoliccy potrącą o protestantyzm, czynią to z takiém umiarkowaniem i oględnością, że o naruszeniu przekonań religijnych protestantów mowy być nie może; ale skoro się tuzin pastorów zjedzie, to słychać tylko o wycieczkach przeciw katolicyzmowi i mowy naszpikowane ubliżającymi instytucyom katolickim frazesami. Oby p. pastorowie własnych interesów i porządku w własnym domu patrzeli!

— *Kreuz Ztg* żali się na dzienniki wolnokonserwatywne, a mianowicie na ministeryalną *Post*, że w ostatnim mianowicie czasie z niesłychaną bezwzględnością zaczepia stronnictwo starokonserwatywne. „Zdaje się, pisze *Kreuz Ztg*, że dziennikom owym chodzi o zaprzyjaźnienie się z liberałami. Lecz w takim przypadku niechże się na zawsze zrzeką pomocy i sojuszu ze starokonserwatystami.“

— Minister spraw wewnętrznych wydał 2 sierpnia reskrypt, w którym żąda pomocy duchownych katolickich celem przeprowadzenia zbawiennéj ustawy z 13 marca 1878, dotyczącéj wychowania dzieci zdziczałych. Udział w téj sprawie duchownych nazywa p. minister bardzo ważnym i nieodzownym czynnikiem w téj tak ważnéj sprawie. Bardzo to piękne! Ale jakże z tą sentencyą p. ministra pogodzić tę okoliczność, że do téj chwili wzbroniony jest księżom katolickim wstęp do szkoły, choćby tylko celem udzielania lekcyi religii? Dla czego téż rząd nie może się wreszcie zdecydować, żeby duchownym przywrócić inspekcyą szkólną. Sądzim, że to powinien być najpierwszy krok celem wprowadzenia całéj sprawy na dobre tory.

— Cośmy przewidzieli, stało się. *Berl. Tagebl.* donosił swego czasu, że od korespondenta swego odbiera jak najpewniejszą wiadomość, że Stolica Apost. zganiła ks. Biskupowi wrocławskiemu wystąpienie jego w sprawie małżeństw mieszanych. Dziś zamieszcza *Schles. Volksztg* stanowcze dementi. Ślązkiemu dziennikowi katolickiemu piszą z Rzymu de dato 22 sierpnia, że wiadomość *Tageblattu* berlińskiego jest od A do Z zmyśloną.

ROSYA.

* Jenerał Mrowiński, uznany za winnego niedbalstwa przy rewizyi sklepu z serami Kobozewa, na ulicy Małej Sadowej, zkąd poprowadzony został podkop pod tęż ulicę, skazany został jak wiadomo, na zesłanie do gubernii Archangielskiéj. Skarga kasacyjna, jaką skazany wniósł, nie została uwzględniona i w tych dniach Mrowiński wespół z innymi skazanymi miał być wysłany na miejsce przeznaczenia. Z uwagi jednak na okoliczność, że Mrowiński podczas kampanii Krymskiéj w roku 1854, przy obronie portu Petropawłowskiego raniony został strzałem karabinowym w prawe biodro i że do téj pory podlega cierpieniu z powodu téj rany, nadewszystko podczas chłodnéj pory, postanowiono zmienić mu miejsce cierpienia kary i zesłać na mieszkanie do gubernii Astrachańskiéj, gdzie klimat jest nader łagodny. Obok tego uwzględniono z uwagi na to, że Mrowiński jest bardzo osłabiony, prośbę jego, aby nie był prowadzony w ogólnéj partyi aresztantów, ale aby osobno był konwojowany. Mrowiński zostanie wysłany w przyszłym tygodniu.

— *Nowoje Wremia* twierdzi, że na Zachodzie napadają na Rosyą za postępowanie z żydami, jednakże żydów do siebie jakoby nie puszczają. Daléj gazeta utrzymuje, jakoby w Paryżu oczekiwano 5 tysięcy żydów wychodźców z Rosyi, bo obawiano się konkurencyi z paryskimi robotnikami, uspokojono się zaś dopiero wtedy, gdy się okazało, że przybyło ich tylko 502.

FRANCYA.

* Zarzut. *Paris Journal* donosi: Pan Wilson, zięć Grévy'ego, założyciel dziennika *La petite France* rozsyła listy, wzywające do subskrypcyi na to pismo w kopertach ze stęplem prezydenta Rzeczypospolitéj; od takich listów nie płaci się porto. *Rép, fr.* (org. Gamb.) dodaje, że „prezes komisyi budżetowéj daje w ten sposób przykład publicznego przeniewierstwa.“

— Na kongresie socyalistów w St. Etienne wystąpiła Paula Minck z projektem zgody między socyalistami. Projekt ten zakrzyczano; roznamiętnienie było ogromne; kolektywiści, do których nasi socyaliści genewscy się przyznawają, musieli ustąpić — górę wzięli zwolennicy gwałtownego przewrotu.

— Biret kardynalski wręczony zostanie księdzu Kardynałowi Czackiemu dopiero w przyszły wtorek.

— Bawiącego od dnia 28 b. m. w Paryżu króla greckiego odwiedził prezes gabinetu Duclerc.

— Mobilizacyi przynajmniéj dwóch korpusów żąda Gambetta na rok przyszły, aby na wszelki przypadek być przygotowanym i przekonać się, czy w armii wszystko jest w porządku. Koszta téj mobilizacyi wynosiłyby 2,300,000 fr., które mają być umieszczone w budżecie zwyczajnym na rok 1883.

— „Ofiary“ zamachu stanu Napoleona trzeciego w liczbie 22,000 osób otrzymają pensye dożywotnie.

— Jak *Temps* donosi, doprowadziły do pomyślnego rezultatu rozpoczęte pomiędzy Anglią a Niemcami rokowania w sprawie zniesienia t. zw. kapitulacyi w Tunisie; rokowania te prowadzone są dotąd z rządem włoskim.

WŁOCHY.

* Konsystorz tajny odbyty dnia 25 b. m.: Kardynałami presbyterami mianowani zostali: 1) msgr. *Anioł Bianchi*, Arcybiskup Miry w Syryi, nuncyusz apostolski w Hiszpanii, urodzony w Rzymie 19 listopada 1817; 2) msgr. *Włodzimirz Czacki*, Arcybiskup Salaminy na Cyprze, nuncyusz apostolski we Francyi, urodzony w Porycku, dyecezyi łuckiéj dnia 16 kwietnia 1834 r.

Arcybiskupami i Biskupami: 1) Antoni Briganti, administrator dyecezyi Orozetto na tytularnego Arcybiskupa Apamei: 2) Paweł, Maryan, Józef Serci-Serra na metropolitalny kościół w Oristano; 3) msgr. Wilhelm Meignan na katedrę w Arras; 4) Józef Callegari na katedrę w Padwie; 5) Józef Apollonio na katedrę w Treviso; 6) A. Polin na katedrę w Adria; 7) Tomas bar. Y Morales na katedrę w Leon w Meksyku; 8) msgr. Portillo na katedrę w Chilapa; 9) msgr. Magner na katedrę w Orietto; 10) msgr. Clari na katedrę w Amelia; 11) msgr. Miotti na katedrę w Parmie; 12) ksiądz Durante na katedrę Marsico i Potenza; 13) ks. Contini na katedrę Ogliastra; 34) ks. Zorn na katedrę Parenzo i Pola; 15) ks. Billère na katedrę w Tarbes; 16) ks. Bouchè na katedrę St. Brieue; 17) ks. Sourrieu na katedrę w Châllons; 18) ks. Scotti na tytularnego Biskupa Sarepti; 19) Zaldua na Biskupa tytularnego w Gortini; 20) ks. Albini na Biskupa tytularnego w Nemezis.

Następnie przyjmował Ojciec św. nowomianowanych a in curia obecnych Biskupów i powiedział do nich pomiędzy innemi te słowa:

„Prawdą jest, że po ostatnim konsystorzu przyznano Exequatur niektórym Biskupom, lecz z wyjątkiem kilku przypadków zwłoka trwała zbyt długo i niczém nie była uzasadniona. Dawniejszy Biskup z Volterra, mianowany w listopadzie koadjutorem Arcybiskupa Pizy, otrzymał Exequatur dopiero po 9 miesiącach i po kilkakrotnych prośbach. Biskupi z Fano, Bertinoro, Voltterra, Rimini, Nocera i kilku innych jeszcze ciągle na Exequatur oczekują. Z Nocery otrzymaliśmy w tych dniach adres podpisany przez obywateli wszystkich klas, proszących Nas, aby mogli wreszcie otrzymać Pasterza, któregośmy już od kilku miesięcy dla nich przeznaczyli. Atoli jakżeż możemy zadość uczynić tym prośbom synów naszych, jeżeli ci, którzy mają w ręku władzę, zamiast uczynić zadość Naszym słusznym żądaniom, nowe ciągle podnoszą trudności i utrudniają w ten sposób położenie Kościoła we Włoszech? Nie możemy tutaj przy téj sposobności pominąć tych faktów, które stanowią ciężki zamach na Naszę apostolską władzę i z dnia na dzień coraz bardziéj utrudniają Nam rządy Kościoła. Proście Boga, aby Wam wkrótce otworzył drogę do Waszych Stolic biskupich, abyście mogli zlać niebawem na duchowieństwo i wiernych dobrodziejstwa ewangielicznéj miłości i pasterskiéj Waszéj pieczy.“

— Kwestya udziału katolików włoskich w wyborach politycznych. Dzienniki włoskie zapewniały jeszcze w tych dniach, że katolicy włoscy wezmą udział w nadchodzących wyborach do parlamentu. Dzienniki te odwoływały się na broszurę wyszłą niedawno temu p. t.: *Il Vaticano e le elezioni politiche*, dowodząc, że autor jéj czerpał swe informacye z Watykanu. Były to jedynie domysły, a ci, którzy z niemi się popisywali, mogli się łatwo o prawdzie dowiedzieć, gdyby byli przypomnieli sobie słowa, które Leon XIII wyrzekł na dniu 24 kwietnia r. b. do pielgrzymów lombardzkich. Ojciec św. zachęcał wtedy katolików do wzięcia udziału w wyborach komunalnych i prowincyonalnych, a o wyborach politycznych nie tylko nie wspomniał, ale oświadczył wyraźnie, że z bardzo ważnych powodów wolno katolikom oddawać głosy tylko przy wyborach komunalnych i prowincyonalnych. Dotąd Stolica św. nie cofnęła swego rokazu. I obecnie zapewnia *Osservatore Romano* jak najwyraźniéj, że rozkaz ten w całéj sile obowięzuje dotąd katolików.

HOLANDYA.

* Haga, 29 września. Izba druga obradowała na wczorajszém posiedzeniu nad adresem, który wysłany będzie jako odpowiedź na mowę tronową. Do adresu stawiono poprawkę, wykazującą konieczność podjęcia natychmiastowéj rewizyi ustawy o szkołach elementarnych. Minister spraw wewnętrznych, Pynacker, przyznał niedostatki dzisiejszéj ustawy, oświadczył jednak, że rewizyi téj podjąć nie może w żaden sposób obecne ministerstwo, gdyż składa się ono z różnych żywiołów. Minister Lynden nie należy do partyi rewolucyjnéj, a on sam (Pynacker), jako umiarkowany liberał jest przeciwnikiem interwencyi państwowéj. — Na dzisiejszém posiedzeniu przyjęła Izba 73 przeciw 2 głosom adres. Z strony rządowéj oświadczono, że już w przyszłym tygodniu wniesiony zostanie pierwszy projekt, dotyczący rewizyi ustawy wyborczéj, która powinna być ogólną, a nie częściową. Izba odrzuciła w końcu 49 przeciw 24 głosom wniosek van Houtena, który żądał ogłoszenia dokumentów, odnoszących się do przesilenia ministeryalnego.

ZIEMIE SŁOWIANSKIE.

* Zadar, 27 września. Powstańcy bośniaccy. *Hercegov. Nowiny* donoszą, że w górach pomiędzy Serajewem a Konjicą przebywają jeszcze dwa oddziały powstańcze w liczbie 1000 ludzi. Dowódzca Jaksicz poległ w jednéj z ostatnich bitew. Stojen Kovacevicz jest internowany w Niksiczu; mahometanie zbiegli do Czarnogóry, wychodzą Novibaru w Azyi mniejszéj.

— Serajewo. Członkowie deputacyi bośniackiéj, powracający z Tryestu, zapewniają, iż cesarz Fraciszek Józef przyrzekł niebawem odwiedzić Bośnią.

— Rekruci bośniacko-hercegowińscy, zaciągnięci pod chorągiew i załogujący w Serajewie, ukończyli w 8 tygodniach swe wstępne ćwiczenia i odbyli już małą próbkę wojennego rzemiosła, która się dobrze powiodła. Po skończonéj wyprawie rozłożył się malowniczy obóz, w którym przy dźwiękach „gusli“ a późniéj wojskowéj kapeli wesoło bawili się obok siebie katolicy, Grecy i muzułmanie. Publiczność, przybywszy na tę improwizowaną zabawę z Serajewa, hojnie ugaszczała nowych „obrońców ojczyzny“ — do których z gór i jarów dochodzi odgłos powstańczych strzałów.

TELEGRAMY.

Petersburg, 29 września. Z powodu wybryków, zaszłych w dzielnicy, zamieszkałéj przez żydów, którym to wybrykom położyło koniec wojsko — aresztowano 40 osób. Magistrat ogłosił się jako rada nieustająca i wydał odezwę uspokajającą mieszkańców. Wyznaczony na dzień 2 października jarmark nie odbędzie się. Wojsko skonsygnowane jest w koszarach. Dziś w nocy powtórzyły się wybryki przeciwko żydom, wojsko wkroczyło i aresztowało znów kilka osób. Jak słychać, ogłoszony być ma stan wojenny.

Zebranie organistów.

W dodatku do mojéj odezwy z dnia 21 września r. b. przesyłam Szanownéj Redakcyi następujący program śpiewów i obrad w dniu 4 października:

O godzinie 3/4 9 zrana uroczysta msza w arch-katedrze:

Introit, Graduale, Offert. i Communio będą śpiewane z Graduału.

Kyrie, Gloria i Sanctus z mszy ks. dr. Witta „in honorem S. Francisci Xav.“

Benedictus i Agnus z mszy ks. Hallera „Assumpta est.“

Po odśpiewaniu Offert. gregoryańskiego nastąpi Motet ks. Witta „Salve sancte Pater.“

O godzinie 10 walne zebranie na sali pani hr. Działyńskiéj.

O godzinie 5 po obiedzie wykona chór archikatedralny następujące wzory śpiewu kościelnego:

1) Offertorium: „Domine Deus“ przez Stehlego ze Szwajcaryi.

2) „Powszednia spowiedź“ pieśń kościelna słowa A. Trzecieskiego, muzyka Wacława Szamotulskiego z XVI wieku.

3) „Esuriente terra Aegypti“ na cześć św. Józefa.

4) „Adoramus te Christe“ p. Palestrynę.

5) Hymn św. Wojciecha „Boga rodzica dziewica.“

6) „Te Deum“ z polskiego kancyonału przeplatane czterogłosowym chórem męzkim utworu ks. Witta.

Wstęp publiczności dozwolony.

Po wykonaniu nastąpią dalsze obrady nad podniesieniem muzyki kościelnéj.

Przewidziane na końcu mojéj odezwy przeciwności jeszcze przed rozpoczęciem obrad sprawdzać się zaczynają. Pan Dembiński, nie czekając sądu interesowanych w téj sprawie osób z całego Księstwa, do którego to sądu we wspomnianéj odezwie się odwołałem, wyraża w num. 220 *Kuryera* swe wątpliwości „czy zmiana zamierzona na polu muzyki kościelnéj w czasie zaciętéj walki da się usprawiedliwić w całéj ścisłości“ i stara się takowe uzasadnić: 1) nic nie dowodzącemi, bo zbyt ogólnemi twierdzeniami, tudzież 2) wmawianiem we mnie zasad, o których w odezwie mowy nawet nie było.

Ad 1) Ogólném jest twierdzenie, że manipulacya (sic) taka „zatrze uświęconą wiekami odrębność naszéj muzyki kościelnéj.“

O jakiéj to bowiem muzyce kościelnéj mowa?

Czy o t. zw. muzyce figuralnéj z ostatniego wieku? Lecz o zatarciu odrębności w téj muzyce mowy być nie może, bo nigdy jéj nie miała: — wyjąwszy bowiem kilka polskich mszy, które o tyle tylko są odrębne, że ułożone są z motywów pięknych naszych kolęd i pieśni ludowych, — reszta naszych kompozycyi kościelnych napisana jest pod wpływem pokutującego od wieku w kościelnéj muzyce ducha Józefa i Michała Haydenów, Mozarta, Diabellego i innych.

Czy może o śpiewie gregoryańskim? Lecz przecież nigdy mi nawet na myśl nie przyszło, abym miał zacierać odrębność naszych chorałów (n. b. przypadkową tylko, bo istotnéj odrębności mieć nie mogą, gdyż z jednego wypłynęły źródła). Dowodem tego redagowana przezemnie w części muzycznéj „Muzyka kościelna parafialna“ ks. Soleckiego, do któréj używam li tylko Antyfonarzów i Graduałów krakowskich z XVII wieku, wydanych pod nadzorem naszych polskich Prymasów i Biskupów, na mocy ustaw soboru Trydenckiego i synodów Piotrkowskich.

Czy w końcu śpiew ludowy ma p. D. na myśli? Ważny ten punkt już w odezwie wytłumaczyłem; — tutaj chyba tyle jeszcze dodam, że krzewiciele dobrego ducha w muzyce kościelnéj więcéj dotąd do podniesienia śpiewu ludowego się przyczynili, aniżeli wszyscy ich przeciwnicy. Wspomnę tylko śpiewnik pelpliński, wiekopomne dzieło ś. p. ks. Mazurowskiego i p. Kiewicza, członków towarzystwa św. Cecylii. Ze zresztą osobistym nawet śpiewu ludu naszego jestem wielbicielem, dowodzą wydane świeżo u księdza Soleckiego, a przezemnie harmonizowane Godzinki o Niep. Pocz. N. M. Panny.

Bo czyż kiedy kto słyszał, żeby poważny śpiew kościelny, wykonany według wyłuszczonych powyżéj i w odezwie zasad, miał szkodzić społeczeństwu? Czy upadła Irlandya przez to, że ks. Donnelly założył w niéj towarzystwo śpiewu kościelnego? Czy Niemcom, Węgrom, a szczególnie Czechom szkodziły w czém zaprowadzone u nich niedawno śpiewy liturgiczne? Nie! Przeciwnie podnoszą one, uszlachetniają, leczą nawet ducha narodowego — bo zwracają go do ostatecznego celu jego: do Boga! Rzeczywistego zaś „detrimentum res publica“ obawiać się może, jeżeli wierni nawet w przybytkach Pańskich nie znajdują zdrowéj i pożywnéj strawy duchowéj, tylko odpadkami koncertowych solów i operowych aryi zadowalniać się muszą.

Ad 2) Wmawia we mnie p. D., jakobym widocznie miał zamiar „zaprowadzenia zasad ratysbońskiego Cecilienvereinu“ (towarzystwa św. Cecylii). Najpierw w odezwie mojéj mowy nawet o tém nie było — wspomniałem główniejsze towarzystwa włoskie, belgijskie, czeskie, na końcu dopiero towarzystwo św. Cecylii, głównie atoli mówiłem o lwowskiém towarzystwie ks. Soleckiego, którego ustawy jako najlepiéj odpowiadające potrzebom naszym obecnym na zebraniu przedłożyć obiecałem. A potém pragnąłbym zwrócić uwagę pana D. na to, że ustawy tow. św. Cecylii zatwierdzone są specyalném brewem nieodżałowanéj pamięci Piusa IX, że przeto wspominać o nich z takiém lekceważeniem się nie godzi.

Niesłusznie także zarzuca mi p. D., że nie dobrze zaznajomiłem się z dziełami biblioteki archikatedralnéj. Nie wielka to biblioteka, by tak trudną było w niéj się zoryentować — zwłaszcza mając pod ręką sporządzony przez p. D., chociaż nie kompletny, katalog téjże biblioteki. Ze zaś większa część dzieł (nie mówiłem o wszystkich) jest pochodzenia niemieckiego, niech cyfry dowiodą:

na 148 mszy z orkiestrą, jest tam 125 mszy niemieckich. Podobną proporcyą zastósować można do innych utworów.— Co się zaś tyczy zważania w muzyce kościelnéj na ducha czasu i na życzenia wysoko postawionych osobistości — to krótko na to p. D. odpowiem słowami pewnego świątobliwego i wysoko muzykalnego Benedyktyna:

„Dyrygent kościelny winien w wysokim stopniu posiadać cnotę zaparcia siebie i stawiać chwałę Bożą i skupienie dusz po nad wrodzoną naturze swojéj chęć podobania się i bawienia zmysłów.“

Tyle w odpowiedzi p. Dembińskiemu.

W końcu nadmieniam, że ponieważ zapatrywania nasze na muzykę kościelną z innego zupełnie wychodzą stanowiska, że przeto wszelkie dalsze rozprawy dziennikarskie w tym względzie najmniejszego nie przyniosłyby owocu — dla tego wszelką dyskusyą na tém miejscu niniejszém zamykam, przypominając p. Dembińskiemu, że rozwinięte w mojéj odezwie prawdy będą przedmiotem poważnéj dyskusyi na zebraniu.

Poznań, dn. 28 września 1882.

Ks. dr. Surzyński,
organista i dyrygent śpiewu archikated.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 30 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał sekretarzowi sądowemu Elsnerowi w Prądniku przy przejściu tegoż w stan spoczynku, charakter radzcy kancelaryjnego.

* **Autorom i zwolennikom** pomysłu tworzenia osobnych parafii niemiecko-katolickich obok polsko-katolickich, przypominamy, że to bynajmniéj nie nowy pomysł, że swego czasu naczelny prezes p. Horn bardzo żywo myślą tą się zajmował, i silnie nalegał na naszego Arcypasterza, aby w Poznaniu osobną utworzył niemiecko-katolicką parafią; w końcu jednakże sam przyszedł do tego przekonania, że to rzecz niepodobna do wykonania, bo podział parafii może być tylko terytoryalny.

* *Dziennik Poznański* polemizuje z ks. dr. Stablewskim, raz z powodu jego orzeczenia o stósunku Polaków do frakcyi centrum, drugi raz z powodu jego zdania o walnym wniosku. *Dziennik* przyznaje, że prawdą jest, iż z pośród wszystkich stronnictw parlamentarnych niemieckich t. zw. frakcya centrum odznacza się względem nas największą bez wątpienia dozą uczucia sprawiedliwości, a przywódzcy jéj Windthorst i Schorlemer zasługują za swe wystąpienia w naszéj obronie na wdzięczne w całéj pełni uznanie. Jeżeli *Dziennik* to uznaje, to jest w zupełnéj z msgr. Stablewskim zgodzie, bo poseł wrzesiński nic więcéj nie powiedział — i nie rozumiemy téż wcale, dla czego *Dziennik* dalsze swoje wywody przyczepia do ks. dr. Stablewskiego. *Dziennik* domyśla się, że po ukończeniu walki kulturnéj centrum pogodzi się z rządem, i że wtenczas nie możemy liczyć na to, iżby interesa i prawa nasze narodowo znalazły we frakcyi centrum, czy téż w jéj polityczno-parlamentarnych spadkobiercach sprzymierzeńców i obrońców. Ani ks. dr. Stablewski, ani téż nikt inny nie żąda, aby Polacy ślubowali stronnictwu centrum wieczysty i nierozerwalny sojusz. Dziś faktem niezaprzeczonym jest to, co powiedział ks. dr. Stablewski. Gdyby się rzeczy zmienić miały, to Polacy mają wolne ręce i mogą wobec katolików niemieckich zająć to samo stanowisko, jakie dziś autorowie artykułów *Dziennika Pozn.* zajmują nieustannie wobec postępowców i liberałów, do których ongi zmierzały aspiracye Polaków. Polacy reprezentują jednę niezmienną zasadę obrony praw swoich; sądzimy, że centrum szczerzéj, niż ktokolwiek tę radę popiera. Gdyby jéj się kiedykolwiek przeniewierzyć miało — to kwita z przyjaźnią. Dopóki to jednakowoż nie nastąpiło, nie ma powodu toczyć o to polemiki. My sądzimy, że z walką kulturną racya bytu frakcyi centrum się nie skończy, bo w takiém państwie, jak Prusy, katolicy zawsze stać muszą czujnie na straży praw Kościoła świętego i praw chrześciańskiego społeczeństwa.

O walny wniosek, jako o „wstępną ilustracyą (!) naszéj taktyki parlamentarnéj,“ ani téż jako o „wytyczną jéj narodowéj dążności“ spierać się z *Dziennikiem Pozn.* nie będziemy, bo ani zaraz, ani później nie spodziewamy się po takich „ilustracyach“ „gradu narodowego znaczenia koncesyi.“

Byłby téż zaiste czas, aby raz zaprzestano się bawić tego rodzaju sprzeczkami i przeżuwaniem nudnych frazesów a podawano społeczeństwu jakąś pożywniejszą strawę!

* **Na ostatniém posiedzeniu** reprezentacyi miejskiéj obradowano — jak wiadomo — nad kanalizacyą miasta. Trzéj lekarze, reprezentanci miasta, między nimi pan dr. Ossowicki, zasiadający w specyalnéj komisyi, położyli w powyższéj sprawie o tylę zasługę, że zwrócili w komisyi uwagę na to, iż przez kanalizacyą miasta stósunki sanitarne wcale się nie polepszą. Dotychczas zalecano kanalizacyą z tego powodu, że skutkiem jéj zaprowadzenia zmniejszą się epidemiczne choroby między niższą warstwą ludności. Tymczasem zasiadający w komisyi lekarze wykazali, że źródło tych chorób nie leży w braku kanalizacyi, lecz przedewszystkiém w nieuregulowanym odpływie Bogdanki, zgniłéj Warty i w fosach fortecznych. P. dr. Ossowicki na podstawie statystyki, zebranéj z ostatnich 2 lat szpitala dziecięcego, na ulicy Ogrodowéj, wykazał, że na zimną febrę zapada nadzwyczaj wielki procent dzieci z tych właśnie ulic, które przytykają do Bogdanki, zgniłéj Warty lub fos fortecznych. Burmistrz Herse był tego zdania, że choroby te powstają głównie z wody zaskórnéj, na co p. dr. Ossowicki znowu cyframi z ostatnich 2 lat, z których jeden był mokry, a drugi suchy, wykazał, że woda zaskórna żadnego w tym względzie nie wywiera wpływu, gdyż procent dzieci zapadających na zimną febrę w jednym i drugim roku był ten sam. Głównie te wywody p. dra Ossowickiego i p. dra Friedlaendera przyczyniły się do tego, że reprezentacya miejska odstąpiła od projektu kanalizacyi, któremu dotąd przypisywano także znaczenie sanitarne, a które to przekonanie teraz zbite zostało.

* **Przewodniczącym** w najbliższéj kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych, rozpoczynających się dnia 6 listopada, mianowany został dyrektor sądu ziemiańskiego pan Schellbach.

* **Redakcyą** *Posener Ztg* obejmuje podobno z dniem jutrzejszym p. Fontane, dotychczasowy sekretarz prowincyonalnego stow. od ognia.

* **Przedwczoraj** po południu na Małéj Rycerskiéj ulicy dostał się pod koła wozu węglami naładowanego 2½ letni chłopczyk. Koła wozu przeszły dziecku temu przez głowę, tak że w ten moment śmierć nastąpiła.

* **Z sali sądów przysięgłych.** (Krzywoprzysięstwo). Że chrześcianie na wdawaniu się w interesa z żydami zwykle źle wychodzą, to rzecz znana. Nowy mieliśmy tego przykład z procesu kryminalnego, który się toczył dnia 27 września przed tutejszym sądem przysięgłych. Sadowy Szulc miał jakieś powikłane interesa z Meierem Hirschem Heldt z Nowego Miasta w powiecie średzkim. Przy obrachunku wykazało się, że Szulc pozostał Heldtowi winien 21 marek. Heldt zażądał na tę sumę weksla, co téż uczynił Szulc, dawszy blankiet podpisany swoją ręką; Heldt w rok późniéj wypełnił ten weksel, ale na sumę 42 mrk., pozwał téż o ten weksel Szulca, ale tymczasowo tylko w wysokości 33 mrk. 20 fen. Szulc zadziwiony, zkąd taka suma, zaparł się tego długu; a Heldt wijąc się przed sądem, szukał świadków na swoję obronę. W tym to czasie chałupnik Mikołaj Gurbacki z Witowa był oskarżony przez sąd średzki o kradzież. Udaje się do niego Heldt i taką zawierają ugodę. Gurbacki i jego żona Józefa mieli przysiądz, że byli wówczas u Heldta, kiedy Szulc weksel ten podpisywał na sumę 42 mrk., a Heldt wynagradzając za tę przysługę Gurbackiego, miał przysiądz, że téj nocy, kiedy popełniono kradzież, o którą Gurbacki był oskarżony, był u Heldta, więc kradzieży téj popełnić nie mógł. Gurbacka żadną miarą zrazu nie chciała złożyć téj przysięgi w obronie Heldta, ale w końcu uległa groźbom męża. Oboje przysięgli więc w śledztwie, że weksel był na sumę 42 mrk. Niebawem stanął Gurbacki przed sądem, jako oskarżony o kradzież, odwołał się na świadectwo Heldta, ale ten się nie stawił na terminie. Obie te sprawy tak się zakończyły, że Heldt za fałszowanie weksla dostał się do domu karnego na dwa lata skazany wyrokiem z dnia 14 marca r. b., a Gurbacki został skazany na trzy lata do domu karnego.

Prokuratorya oskarżyła nadto wszystkie te trzy osoby: Heldta i Gurbackiego o namawianie do krzywoprzysięstwa, a Gurbacką i jéj męża nadto za popełnione krzywoprzysięstwo. Gurbacka przyznała się do winy, opowiedziawszy rzecz jak się rzeczywiście miała, Gurbacki i Heldt wypierali się do ostatniego. Sędziowie przysięgli uznali podsądnych winnymi zarzuconéj im zbrodni, i po odczytaniu tego werdyktu przez zwierzchnika ławy przysięgłych wydał sąd wyrok, skazując Heldta i Gurbackiego, każdego z nich na 5 lat, a Gurbacką na rok do domu karnego w Rawiczu.

* **Poznań w Rosyi.** Do jakiego stopnia posunąć się może ignorancya urzędowa, świadczy następujący wypadek. W miesiącu maju wysłano z Rygi paczkę książek do Poznania, zaadresowawszy wyraźnie: Posen, Grossherzogthum Posen. Tymczasem uczeni Rosyanie, z których się obecnie wyłącznie ma składać rygski zarząd pocztowy, wysłali paczkę do Rosyi, do wsi Posen, czy Poznań, bo o istnieniu miasta Poznania i W. Księstwa Poznańskiego wcale nie wiedzieli. Dzięki uczoności tych panów, w tych dniach dopiero otrzymał adresat książki, wyprawione przed pięciu miesiącami.

* **Egzamin powtórny** w seminaryum nauczycielskiém w Rawiczu odbył się pod przewodnictwem radzcy rejencyjnego i szkólnego p. Skladny z Poznania. Zgłosiło się 32 nauczycieli intermistycznie ustanowionych, z tych atoli 30 przybyło na egzamin. Popis ten trwał od 25 do 29 września. Między egzaminowanymi było 9 Polaków. Egzamin złożyło 17 nauczycieli, uzyskawszy przez to samo prawo do etatowego potwierdzenia. Z tych 9 Polaków złożyło 5 egzamin, a mianowicie: pp. Cygański, Kaczmarek z Jeżyc, Konopiński, Lipowicz z Poznania przy szkole obywatelskiéj i Rydlewski. Do tematów piśmiennych należał także temat z religii katolickiéj: Die Erbsünde und deren Folgen (grzech pierworodny i jego skutki). Rozwiązanie tego zadania przeznaczono dla zakresu oddziału I go.

* **Dyrekcya kolei górnośląskiéj** postanowiła ułatwić wszystkim nauczycielom, którzy zechcą brać udział w zebraniu prowincyalném nauczycielskiém tutaj odbyć się mającém w dniach 4 i 5 październikа podróż z domu i napowrót w ten sposób, że zakupione bilety zwrotne będą ważne przez cztery dni, t. j. od 4 do 7 października włącznie.

* **Jak do** *Posener Ztg.* donoszą, otrzymał p. Rymarowicz z W. Chrzypska urlop (sic! od kogo?), który prawdopodobnie trwać będzie do 18 października. Książki kościelne przeniesiono na ten czas do landratury międzychodzkiéj.

* **Pomiędzy** Chociczą a Jarocinem w pobliżu Mieszkowa otwarty zostanie z dniem jutrzejszym przystanek kolei poznańsko-kluczborskiéj.

* **Folwark Niwie,** w powiecie bydgoskim, obejmujący około 460 morgów areału, nabył od dotychczasowego właściciela Boenigka p. Goetting za 100,000 m.

* **W Miłostowie,** w powiecie międzychodzkim, otwarta zostanie z dniem 1 października ajencya pocztowa.

* **Z zemsty** zadał parobek Kowalski swemu gospodarzowi Naglerowi z Kromolic, pow. krotoszyńskiego, dwie rany nożem, wskutek czego tenże zmarł w dniu następnym. Zbrodniarza aresztowano.

* **W Kozłowie** pod Bukiem zamordował Jakób Kroczak, który już dwa razy siedział w Rawiczu, żonę mularza Strehlowa z Żodyni, gdzie Kroczak dawniéj pracował i u Strehlerów mieszkał. Kobieta ta odbiegła swego męża i w połowie bm. zeszła się z Kroczakiem w Kozłowie. Macocha Kroczaka niechętném patrzała okiem na tę kobietę i miała pasierbowi swemu doradzać, aby Strehlową sprzątnął z tego świata, co téż tenże ostatecznie uczynił, zadając jéj ranę w plecy i przerznąwszy jéj gardło. Kroczak poszedł potém na policyą, oświadczając, iż Strehlowa powróciła do męża, żądał przyaresztowanych jéj rzeczy rzekomo w celu wysłania ich do Zodyni — w rzeczywistości zaś w celu ich spieniężenia. Atoli policya dowiedziała się o zamordowaniu Strehlowéj i aresztowała Kroczaka, oraz jego macochę.

* **Przed wrocławskim** sądem ławniczym stawało w tych dniach kilku wspólników czternastoletniego gimnazyasty B., członka „kółka“ z regularnie urządzonemi „wieczorkami knajpowanemi,“ „odznakami“ itp., który już raz skradł matce swéj 100 marek i przehulał je z towarzyszami swymi, a namówiony przez jednego ze swych „braci,“ który już służył jako chłopiec okrętowy, chciał uciec wraz z nim do Bremy, ażeby tamże szukać zatrudnienia na okręcie i skradł w tym celu matce swéj z zamknięcia papiery na 700 tal. Krótko potém aresztowano go i jego spólników po nocnéj hulance. Feliksa B. puszczono na żądanie matki na wolność, spólnicy atoli jego zostali oskarzeni o udział w kradzieży i namowę do niéj. Robotnika Hettwera skazano na dwa miesiące, jego syna Maksa na tydzień, ucznia terminatorskiego Müllera na miesiąc a posłańca Schneidera na tydzień więzienia.

* **W Berlinie** jest urzędnik magistratu, liczący 80 lat. Człowiek ten nie jechał jeszcze dotąd koleją.

* **O eksplozyi** w Kairze donoszą nam telegramy kilka bliższych szczegółów. Eksplozya nastąpiła w czwartek około godziny 4 po południu podczas wyścigów oficerskich. Wybuchy trwały około 3 godzin; ogień na dworcu ugaszono dopiéro około 9 wieczorem. Szkody obliczają na kilka set tysięcy funt. szterl. Prócz 100 wagonów z amunicyą zgorzały wszelkie magazyny towarowe, zawierające żywność dla armii na 10 dni. Liczbę zabitych osób podają na 5 — rannych na 20. Początkowo sądzono, że eksplozya nastąpiła z powodu podłożenia ognia — do biura Reutera telegrafują atoli, że, zdaje się, iż spowodowaną została eksplodowaniem zapału, pozostałego przypadkowo w granacie egipskim. Komunikacya na kolei już została przywrócona.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 1 października, św. Remigiusza b. Wschód słońca o godzinie 6 minut 1. Zachód o godzinie 5 minut 38.

Długość dnia 11 godzin 37 minut.

Wypadki historyczne. 1110 Pobicie Czechów u mostów Krzywickich. — 1459 Odparcie Czechów od Wrocławia. — 1648 Sejm elekcyjny.

Pojutrze, w poniedziałek d. 2 października, ŚŚ. Aniołów Stróżów. Wschód słońca o godzinie 6 minut 3. Zachód o godzinie 5 minut 35.

Długość dnia 11 godzin 32 minut.

Wypadki historyczne 1413 Sejm w Horodle utwierdza zjeduoczenie Litwy z koroną. — 1515 Śmierć Barbary, pierwszéj żony Zygmunta I. — 1587 Przybycie Zygmunta III do Gdańska.

(S. J.) **Wronki,** 28 września. Kiedy świat zmateryalizowany chciwie się jeno za tém ugania, co przemija, miłym jest niezawodnie sercu katolickiemu każdy objaw, który myśl przypomina wyższą. W miasteczku naszém, po nad koleją i rzeką Wartą położoném, a ztąd ożywioném handlem i przemysłem, wznosi się starożytna świątynia niegdyś własność OO. Dominikanów. Ks. Arcybiskup Przyłuski oddał dom ten Boży OO. Reformatom. Dawnych już czasów sięga rzeczona świątynia wroniecka. Podług podań historyi naszéj wystawił Przemysław, książę Wielkopolski, kościół ten w roku 1279 pod tytułem Zwiastowania N. Maryi Panny. Ząb czasu nie oszczędził i téj tak dawnéj pamiątki polskiéj; okazała się potrzeba gruntownéj reparacyi. I rzeczywiście wdzięczność prawdziwa należy się ks. Mulzofowi, jednemu z pozostałych OO. Reformatów, który się téj mozolnéj podjął pracy, a zachodami swojemi przybytek ten Pański w tak piękną przystroił szatę, iżby się i największe miasto nim nie powstydziło a prawdziwą miasta Wronek stał się ozdobą. Pięknie mianowicie przedstawia się faciata. Na samym szczycie w niży umieszczone Najsłodsze Serce Jezusa, poniżéj Królowa Nieba i Ziemi w towarzystwie dwóch Apostołów: Piotra i Pawła. Jeszcze niżéj ujrzysz najgłośniejszych kaznodziejów Pokuty: Izajasza i św. Jana Chrzciciela. Jest tam także i Józef św., patron całego kościoła. Po nad kruchtą znów umieszczona N. Marya Panna Opatrzna a obok Niéj dwóch Aniołków. Cała świątynia pod kierownictwem znakomitego architekta, p. Wilczewskiego, odnowiona czyni poważne i piękne wrażenie. Z czém podobném nie często w Wielkopolsce się spotkasz. Wnętrze kościoła także zupełnie odświeżone, aż miło wstąpić do tego schludnego domu Bożego. Szkoda tylko, iż nieszczęsny kulturkampf i do niego bramę zawarł. Czyby dozór kościoła parafialnego nie mógł się może o to postarać, aby chociaż jeno czasami w tym odnowionym kościele nabożeństwo się odprawiało? Przecież jeżeli ks. Mulzof na zawsze imię swoje zapisał w sercach obywateli wronieckich, to niezawodnie na równą nagrodę zasłużyli sobie ci wszyscy, którzy datkami swojemi w pomoc mu pospieszyli. O ile słyszałem, to do najznaczniejszych benefaktorów należą:

Pan Marszałek Kurnatowski z Pożarowa, znany z ofiarności swéj na cele piękne i poważne ofiarował 8000 najlepszéj cegły. Pani Łącka z Lipnicy złożyła 120 marek. Pani Kramarkiewicz, wdowa z Poznania 120 marek. Ks. proboszcz Szrankowski 100 marek, dawny a stały benefaktor klasztoru wronieckiego ks. proboszcz Wawrowski z Biezdrowa 100 marek. Pan Wawrowski ze Sławna 120 marek. Pan dyrektor Dziembowski, dr. Rosiński i P. Wilczewski, mężowie przez których tyle dobrego na Wronki spływa, także znaczne złożyli ofiary.

Pan Sase, protestant, radzca dworu księcia Koburg Gota, a dzierżawca dóbr ottorowskich, ofiarował 60 marek. A nawet Izrael nie pozostał w tyle, że wspomnę tylko p. Podolskiego, który pewną ilość dachówki podarował. Wszystkim tym przezacnym Panom i Paniom składam w imieniu Wronek i okolicy jak najserdeczniejsze Bóg zapłać.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

* **Aprobata duchowna** na książkę Bogarodzica na Jasnéj Górze, wydaną nakładem Księgarni Katolickiéj w Poznaniu — **już nadeszła** i znajduje się we wszystkich egzemplarzach, z wyjątkiem kilkudziesięciu na próbę odbitych. Sądzimy, po usunięciu téj przeszkody książeczka będzie miała licznych odbiorców.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 29 września.

BAZAR. Węsierski z Starkówca, Bardzki z Sannik, Chłapowski z Kopaszewa, Dobrzycki z żoną z Chłapowa, Moszczeński z Niemczynka.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ksiądz prob. Badurski z Mącznik, Łukomski z Kluczborku, Czochron z Garbów, Połomski z Rogoźna, Hoffman z Dębca, Poliński z bratem z Krakowa, Bielawski z Koszut.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 30 września 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana —,— marek, październik 49,60, listopad-grudzień 49,30, styczeń —,—, kwiecień-maj 50,60, wmiejscu bez beczki 49,70.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 30 września. 4% listy zastawne poznańskie 100,20. 4% listy rentowe pozn. 100,30. 5% powiatowe obligacye 105,50. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% ślązkie listy zastawne —,—. 4% górnoślązkie listy rent 100,60. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 78,—. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 78,—. Poznański bank prowincyonalny 120,50. 4% pożyczka państwowa 101,20. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104,30. 3½% oblig. długu państw. 98,70. Kluczborsko-pozn. 24,—. Kluczborsko-pozn. p. ż. 5% akc. zakł. 87.50. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,20. Austr. noty bankowe 172,10. Polskie listy likw. 54,50. Rosyjskie noty bankowe 203,10 marek.

Bydgoszcz 29 września.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niżéj, ciemniejsza i szklista najp. 175—180 jasno-ciemna 160—170, pośledna 130—145 mrk.

Żyto niżéj, w miejscu krajowe piękne 120,— płac., średnie 112—116 m., pośledne 85—100 mrk.

Jęczmień słabo, piękny do browarów 135—145 płac., wielki i drobny 85—100 płc., pośledni — pł.

Owies w miejscu 110—125.

Groch wrzący 140—150, na paszę 120—130.

Okowita za 100 litr. a 100% 48,50—49 płac

Wrocław 29 września 1882.

Żyto (za 2000 funt.) m. zm., wypowiedz. 1000 cent. Cena wypowiedziana —,— płac., wrzesień 136,— żąd., na wrzesień-październik 136,— płc., październik-listopad 133,50-134 płc., listopad-grudzień 132,— żądano, grudzień-styczeń 132,— płc., kwiecień-maj 1883 134—134,50 płac.

Pszenica, Wyp. — cent., na wrzesień 190 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— cent., na wrzesień 117,— żąd., wrzesień-październik 117,— żąd., październik-listopad 120 żąd., listopad-grudzień 122,— żąd., kwiecień-maj 125,— żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., wrzesień —,— żąd., wrzesień-październik 278 pł., — żąd.

Olej rzepiowy niezm., wypow. — cent. w miejscu 61,50 żąd., wrzesień 59,50 żąd., —,— pł., wrzesień-październik 58,50 żąd., —,— płc., październik-listopad 58,— żąd., — płc., listopad-grudzień 58,50 żąd., — pł., kwiecień-maj 58,50 żąd.

Okowita niżéj, wypowiedziano —,— litr., w miejscu —,— płacono, wrzesień 50.30 płacono, wrzesień-październik 50,30 płc., —,— żąd., październik-listopad 49,80 żąd., listopad-grudzień 49.70 płc., kwiecień-maj 1883 51,20 płc., — żąd., maj-czerwiec 51,50 żąd.

Cena wypowiedziana na 30 września: żyto 136,— mrk., pszenica 190,— mk., owies 117,— mrk., rzep —.— mrk., olej rzepiowy 59,50, okowita 50,30 mrk.

Ceny targowe z dnia 29 września 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów: ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰
Pszenica biała	20 40	19 70	18 70	17 60	15 —	14 —
„ żółta	18 90	17 60	16 40	15 30	13 90	12 60
Żyto	14 30	14 —	13 80	13 40	12 70	12 30
Jęczmień	15 50	15 —	14 —	13 20	13 —	12 30
Owies	13 50	13 —	12 50	12 —	11 —	10 —
Groch	19 —	18 —	17 50	16 50	16 —	15 50

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 30 września 1882. Kursa końcowe 29 września.

		Kapitały.	
Pszenica wyżéj			
wrzesień-paźdz.	170,50	Galic. akc. k.	136,50
kwiecień-maj	172,50	Pr. consol. 4%	101,25
Żyto wyżéj		Pozn. listy z.	100,25
wrzesień-paźdz.	136,—	Pozn. listy rent	100,25
paźdz.-list.	133,—	Austr. banknoty	171,75
kwiecień-maj	135,—	Austr. renta złota	81,90
Oléj rzep. słabiéj		Austr. losy 1860	121,25
wrzesień-paźdz.	59,40	Włochy	89,40
paźdz.-list.	59,40	Rumuny	102,90
Okowita staléj		Ros. banknoty	202,90
w miejscu	51,30	Ros.-ang. pożyczki	84,50
wrzesień	51,90	Pol. 5% list. zast.	62,50
wrzesień-paźdz.	51,90	Pol. lik. l. zast.	54,80
list.-grudzień	51,80	Kredyty	547,—
kwiecień-maj	52,90	Kolej państwowa.	597,50
Owies		Lombardy	248,50
wrzesień	121.50	Uaposob. uciśn.	
Wypow.-żyta wsp.	1200		
Wypow.-okow. kw.	290,000		

Szczecin, dnia 30 września 1882 (Kursa końc.)

Pszenica stale		**Oléj rzep.** słabo	
wrzesień-pazdz.	175,50	wrześ.-paźd.	58,75
paźdz.-list.	173,50	kwiecień-maj	59,50
kwiecień-maj.	174,50	**Okowita** słabo	
Żyto stale		w miejscu	51,—
wrześ.-paźd.	133,—	wrześ.-paźdz.	51,20
paźdz.-list.	131,50	list.-grudzień.	50,90
kwiecień-maj	133,50	kwiecień-maj	52,20
Rzepik		**Petroleum**	
wrześ.-paźdz.	271,—	wrześ.-paźdz.	800,—

Od 10go października r. b. jako z początkiem roku szkólnego przyjmuję (1783)

PENSYONARKI

nowe, które mogą już to uczęszczać do tutejszych wyższych zakładów naukowych, już też kształcić się prywatnie.

W pensyonacie moim jest **nauczycielka francuzka** wyłącznie do konwersacyi i pomocy uczennicom w zadaniach szkólnych.

Teofila Radońska
Poznań, Długa ul. nr. 8 I piętro.

Firanki

Szwajcarskie tiulowe haftowane od 13 m. okno
Szwajc. muślin. z tiulową bordiurą od 7 m. okno
Angielskie tiulowe od 5 m. okno
Nicianne gazowe od 4 m. okno
poleca w nadzwyczaj wielkim wyborze, w znanych wyborowych gatunkach [707]

W. Jerzykiewicz,
skład płótna, bielizny, koronek, haftów i towarów białych
Wilhelmowska ul. nr. 5 obok poczty.

Nowy kurs nauk
w mojéj wyższéj szkole żeńskiéj
rozpocznie się
dnia 10-go października.
Egzamin nowo przybyłych uczennic dnia 9-go października rb. o godz. 3-ciéj po południu. (1765)
Św. Marcin nr. 1.
Anastazya Warnka.

CZEKOLADĘ
do gotowania, własnego wyrobu, z czystego Cacao, funt po 1.50 mrk. na 12 filiżanek — oraz czekolady z fabryki Starker i Pobuda w różnéj cenie poleca cukiernia (1774)
Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 224.

Niedziela, dnia 1 października 1882.

Nauka o wyborach

napisana przez

ks. dr. Kanteckiego

(Stron 16 in 8°)

już wyszła w osobnem wydaniu i na żądanie Szanownych komitetów powiatowych, mężów zaufania i osób zajmujących się wyborami rozsyłana być może.

Cena egz. pojedyńczego 3 fen. — Sto egz. 2 mrk.

Portoryum osobno 3 resp. 25 lub 50 fen.

Zgłaszać się należy do

Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.

Kurs nauk

w wyższéj sześcioklasowéj szkole żeńskiéj

PP. DANYSZ

będącéj pod dyrekcyą

prof. dr. Mottego

rozpocznie się

w środę d. 11 października.

Egzamin nowo wstępujących uczennic we wtorek 10 października od 2giéj godziny począwszy. (1736)

Poznań, plac Piotra nr. 3.

Ważne dla każdego!

Patent. środek do ochrony podeszew

jest jedyny do tego czasu istniejący, przez którego użycie, podeszwy każdego obuwia są prawie **nie do zdarcia**. Przez właściwe zestawienie różnych ingredyencyi, osiąga się **skamieniałość** podeszwy, **bez wpływu** na jéj **giętkość**. Już każde starsze dziecko może według załączonego przepisu samo środka tego użyć. (1715)

Pudełka po 60 i 35 fen. wystarczają zupełnie, ażeby 4 odpow. 2 pary butów do tego stopnia preparować, że **podeszwy przetrwają** najlepsze wierzchy.

Środek ten, z tym samym skutkiem użyć można **do podeszew pilśniowych**.

U wielu pułków wojskowych środek ten z najlepszym skutkiem używają.

Główny skład na W. Ks. Poznańskie, Slązk, Prusy Wschodnie i Zach. u **Karola Simona** wynalazcy Fluidu restytucyjnego i opartéj na nim sztuki leczenia, **w Lesznie**.

W każdym mieście poszukuje się agentów za wysoką prowizyą.

Koszule. Koszule.

Pod gwarancyą dobrego **leżenia.**

M. Mniszewski.

Skład płótna i fabryka bielizny.

Poznań Wodna ul. nr. 2.

Ceny zniżone z powodu bardzo korzystnego zakupu

6 koszul nocnych w dobrym gatunku za	**m. 10,00**
6 koszul nocnych z angielskiego crettonu za	**m. 15,00**
6 koszul dziennych z cienkiemi płóciennemi przodkami 6 kołnierzyków cienkich płóciennych 2 krawaty jedwabne razem tylko	**m. 25,00**
6 koszul dziennych z najlepszego angielskiego crettonu z cieniuteńkiemi płóciennemi gorsami 12 kołnierzyków 6 p. mankiet } cienkich czysto płóciennych,	(1015)
2 krawaty jedwabne razem **tylko**	**m. 40,00**
6 koszul czysto płóciennych z praw. płótna bilefeldskiego za	**m. 30,00**

Skarpetki francuskie niciane po 9,00 i 12,00 m. tuzin.

Specyalny zakład

dla udekorowania kościołów

Karola Bergera

malarza i pozłotnika w Skwierzynie n|W.

poleca się do wykonywania najwykwintniejszych prac malarskich i pozłotniczych przy 25-letniéj gwarancyi i przesyła na żądanie do przejrzenia oryginalne polecenia Przewielebnego Duchowieństwa. (1550)

J. Masadyński,

mistrz garncarski w Poznaniu

Piekary nr. 23

poleca swój bogato zaopatrzony (1379)

Skład

białych porcelanowych

PIECY

w rozmaitych gatunkach i po cenach umiarkowanych.

Aukcya pozostałości.

W poniedziałek dnia 2 b. m. o godzinie 10 z rana sprzedawać będę przy ulicy Strzeleckiéj nr. 26 najwięcéj dającym rozm. meble z pozostałości, eleg. pościel, szkło, porcelanę i t. p., i t. p. (1782)

Kamieński

król. komisarz aukcyjny.

Wielka aukcya mebli.

W poniedziałek i we wtorek d. 3 b. m. począwszy od godziny 9½ z rana sprzedawać będę za gotówkę przy placu Wilhelmowskim nr. 18 rozmaite meble, dywany i firanki.

Katz, kom. aukcyjny.

W **drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu** wyszła i jest do nabycia

KRÓTKA HISTORYA

obrazu

Matki Boskiéj Częstochowskiéj

słynącego cudami

na Jasnejgórze

z dodaniem

godzinek, modłów i pieśni jakie wierni od wieków na tem miejscu zanoszą.

Na pamiątkę

PIĘĆSETNEJ ROCZNICY

przez

KS. St. Ul. S. T. 10 P. D.

Wydanie ozdobione 8 drzeworytami.

Cena 30 fen.

W większych ilościach taniéj.

Zaproszenie do przedpłaty na Ziemianina,

Tygodnik rolniczy, organ Centr. Tow. Gosp. w W. Ks. Poznańskiem. Cena kwartalna 3 marki. Dla urzędników gospodarczych, gorzelników i **niezamożnych** członków kółek rolniczych **cena zniżona** wynosi 1 **mrk. 90 fen.** kwartalnie, którą wprost do Redakcyi ul. **św. Marcina nr. 28 I piętro** przesyłać należy. (1728)

Medale

również **obrazy na obchód 500-letniego jubileuszu w Częstochowie** poleca

J. B. Lange w Gnieźnie

(Przy odbiorze większych ilości znaczny rabat.) (1756)

Ed. Bote & B. Bock,

Poznań ul. Wilhelmowska *23.*

W naszéj wielkiéj

wypożyczalni

nut

można codziennie abonament pod *najkorzystniejszemi* warunkami rozpocząć. (1775)

Prospekt bezpłatnie. Katalogi wypożyczają się.

Skład sprzedaży

nut

posiada *największy* wybór. Na żądanie *przesyłki do przejrzenia.*

Ed. Bote & B. Bock.

Nadworna księgarnia i handel muzykalii.

Poznań, ul. Wilhelmowska 23.

Księgarnia Katolicka

Poznań, ul. Wodna 25 poleca:

Medale

Częstochowskie

Srebrne wielkie po	6,00	mrk.
„ małe po	1,50	„
Bronzowe wielkie po	1.50	„
tuzin za	12.00	„
Niklowe wielkie po	0,80	„
tuzin za	6,00	„
Niklowe małe po	0.15	„
tuzin za	1,20	„

Co tylko opuściły prasę i są do nabycia we wszystkich księgarniach dwie prace konkursowe uwieńczone nagrodą przez Zarząd Centr. Tow Gosp. w W. Ks. Pozn.

1) **Podręcznik praktyczny o plantacyi buraków cukrowych. Napisał Franciszek Gawroński.** Praca uwieńczona Iszą nagrodą. Broszura praktyczna, naukowo opracowana. Cena 1 mrk. (1745)

2) Takiż sam podręcznik napisany przez **Łazarza Krause.** Praca uwieńczona II nagrodą. Króciutka broszurka, przeznaczona dla ekonomów i małych gospodarzy. Cena 50 fen.

Wróciłem z podróży

Dr. Batkowski

Poznań, [1775]

Plac Wilhelmowski nr. 17.

Baden-Baden.

Główne i ostatne ciągnienie od 18 do 25 października r. b.

5000 wygranych, pomiędzy niemi główne wygrane wartości 60,000, 30,000 mrk. itd.

Losy do tego ciągnienia po 10 marek, losy na budowę tumu w Ulm po 3 marki 25 fen., jako t. ż losy na loteryą ogrodu Zoologicznego [ciągnienie dnia 14 października rb.] po 1 ma ce poleca (1712)

A. Opitz, plac Wilhelmowski nr. 3.

Do pensyonatu naszego

przyjmujemy uczennice, chcące kształcić się prywatnie. Lekcye udzielane są we wszystkich przedmiotach naukowych. Konwersacya francuzka, niemiecka i angielska; tylko lekcye muzyki i śpiewu opłaca się osobno.

Panienki, uczęszczające do tutejszych zakładów naukowych, przyjmujemy także. (1479)

W. i M. Chmielewskie

dawniéj przełożone wyższéj szkoły żeńskiéj.

Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 19.

Herbaty chińskie

tegorocznego sprzętu czystego i wybornego smaku 3, 4, 5 i 6 m.

Prusze herbaciane

mrk. 2,00 i 2,50 za funt. (1768)

Rumy, araki i koniaki

dobrze odstałe poleca

B. GLABISZ

św. Marcin nr. 14.

NB. Przy odbiorze większym tańsze ceny.

Meble Meble Meble

w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwale i elegancko wykonane po cenach uderzająco tanich, jako to: (1770)

biurka cylindrowe, męzkie i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoły patentowane, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowem i rypsowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.

Magazyn i fabryka mebli

W. SZKARADKIEWICZA

Wilhelmowska ulica nr. 20

naprzeciw Hotelu Francuzkiego i Podgórnéj ulicy.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów,

techniczne

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Medal państwowy. Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. 5. (1341)

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

---

2 ctr. miechy nr. 110 po 60 fen.
2 ctr. miechy z podwójnego grubego płótna nr. 115 po 87 fen.,
2 ctr. miechy drelichowe nr. 132 po 90 fen.,
2 ctr. miechy drelichowe pierwszego gatunku nr. 120 po 98 fen.,
2 ctr. miechy drelichowe najlepszego gatunku nr. 122 po 1 mrk.

polecają (1359)

Rynek 47. **Reinstein & Simon** Rynek 47.

Fabryka miechów.

Za znaczenie miechów nazwą lub dominium i t. d. po 2 fen. za miech więcéj.

Rynek 67. Jedynie tylko Rynek 67. (1547)

w Bazarze wyprzedaży

sprzedaje się jak dawniéj tak i teraz, aby wreszcie znaczny zapas towarów uprzątnąć, po najtańszych lecz rzetelnych cenach bawełniane i wełniane pończochy od 20 f. począwszy, szkarpetki, kołnierzyki damskie i męzkie, szerokie wstążki atłasowe metr po 20 fen, hiszpańskie czarne i kolorowe koronki, metr po 18 fen. począwszy, **prima wełna na pończochy, najlepszy towar za funt 2 mrk. 80 fen.** znaczna ilość fartuchów od 35 fen. począwszy aż do najwykwintniejszych, jedwabne kolorowe haftowane krawaty damskie, najmodniejsze biżuterye, jako też wszelkie towary krótkie, białe, galenteryjne i skórzanne. Przedewszystkiem partya wełnianych eleganckich spódnic i chustek damskich, jako i białe hafty. Proszę zważać na firmę i numer domu. NB. W każdy wtorek będą lusterka kieszonkowe dodawane.

Rynek 67. **M. E. Bab.** Rynek 67.

Zakład mój krawiecczyzny damskiéj

polecam szanownym Paniom, zapewniając gustowne i staranne wykonanie podług najnowszych żurnali **szybko i tanio.** Również przyjmuję zamówienia na **pokrycia futer.** (1781)

Dobrowolska

Wodna ulica 22.

Szanownéj Publiczności donoszę niniejszém uprzejmie, iż oddałem na skład wszelkie w zakres gospodarstwa rólniczego wchodzące machiny n. p.

młockarnie konne i ręczne, śrótowniki, wialnie i t. d.

panu **M. Dziegieckiemu w Kościanie** i proszę w razie potrzeby udać się do rzeczonéj firmy, która jest odemnie upoważniona do zawierania sprzedaży podług cen fabrycznych, oraz zezwolenia na odpłaty podług poprzednio umówionéj ugody.

Feliks Hübner w Lignicy,

Fabryka machin gospodarczych.

Odwołując się na powyższe ogłoszenie pana **F. Hübnera** polecam niniejszém wszelkie machiny gospodarcze powyższéj fabryki, nadmieniając, iż wszelkie obstalunki wykonuje się szybko po cenach fabrycznych. (749)

M. Dziegiecki w Kościanie.

H. Paucksch w Landsbergu n. W.

Fabryka maszyn

Lejarnia żelaza i kotlarnia.

Specyalność: kotły rurowe, gorzelnie z najnowszemi parownikami patentowemi; w 1½ roku przeszło 200 urządzeń, uniwersalny aparat zacierowy, z przyrządem do chłodzenia rur i do chłodzenia, kadzi z aparatem centrifugalnym do zacieru w najdoskonalszem wykonaniu.

Bióro na W. Ks. Poznańskie znajduje się od 1 października r. b. (1772)

w Poznaniu, przy ul. Ludwiki 4.

Zakład przygotowawczy do jednorocznéj służby w Bydgoszczy.

Nowy kurs nauki rozpocznie się dnia 9go października r. b. Gruntowne i sumienne przygotowanie młodzieży jest pierwszem zadaniem, dozór domowy energiczny. Strzegę młodzieży mi powierzonéj od złych towarzystw i zabaw, do pełnienia obowiązków religijnych gorąco się zachęca. Bar zo pomyślny rezultat pokazał ostatni egzamin jednorocznych; nie tylko że żaden z 9 kandydatów przezemnie przygotowanych nie przepadł, ale większość egzaminandów nawet bardzo zadawalniające świadectwa dojrzałości otrzymała. (1753)

Geisler, major pozasłużbowy.

OBRAZY

pamiątkowe 500 letniego istnienia N. P. Maryi na Jasnéj Górze w Częstochowie odebrała na skład i poleca w różnéj wielkości i cenie, także obrazy olejne do chorągwi, druki olejne i t. d. w największym wyborze i po cenach najprzystępniejszych (1743)

Księgarnia Nowa

(Fr. Blażek)

Poznań, ulica Jezuicka nr. 12.

Medale pamiątkowe są również na składzie.

Od 1go października b. r. mieścić się będą biura 1) **Redakcyi Ziemianina** 2) **Zarządu Centr. Tow. Gosp.** w W. Ks. Pozn. 3) **Zarządu Tow. ku wspier. urzędn. gospod. w W. Ks. Pozn. przy ul. św. Marcina nr. 28 Isze piętro.** (1746)

K. Koszutski.

Towarzystwo Czytelni Ludowych

przypomina Publiczności polskiéj, iż posiada znaczny zapas **doborowych i tanich** książek, które niniejszem członkom swym poleca. Zgłoszenia się o nie należy przesyłać pod adresem **Dr. St. Jerzykowski Poznań ul. Podgórna Nr. 13,** który na żądanie przes ła też bezpłatnie katalogi książek naszych. Nadmienia się, że jak dawniéj tak i nadal rozdawać będzie Towarzystwo chętnie książki i **bezpłatnie** wszędzie tam, gdz e niezamożność zgłaszających się lub inne okoliczności tego wymagać będą. (810)

Herbatę czarną

(Pecco)

funt po 6 marek, wypróbowaną wyborową — jako jedyny gatunek na składzie zawsze mający, poleca cukiernia (1775)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

TAPETY

od 15 fen. za rulon począwszy aż do najpiękniejszych, z francuzkich, angielskich i niemieckich fabryk polecam po najniższych cenach w największym wyborze. (1156)

Antoni Rose

Poznań w Bazarze.

Herbatę chińską

sprzętu 1881 r., (1771)

uzupełniłem wybornemi gatunkami.

Poznań. **J. N. Piotrowski.**

!!Już niema łysych!!

A. Kwiatkowskiego tynktura na porost włosów przez lekarzy polecona, wzmacnia nawet zupełnie słaby włos, czyści łupież i etc. (1682)

Za skutek ręczy

A. Kwiatkowski,

Coiffeur, Poznań, Hôtel du Nord.

Cena butelki 1.50 mrk.

Sztuczne zęby

wprawia bez bólu, plombuje itd. Nowy przyrząd znieczulający do wyjmowania zębów. (1744)

St. Przybylski

dentysta

św. Marcin nr. 4 w domu p. dr. Kramarkiewicza.

Zaproszenie do przedpłaty na Postęp Rólniczy.

Wychodzący rok VI w Bytomiu (Beuthen O/S) „Postęp Rólniczy" podaje wszystko to, cokolwiek może interesować rolnika i gospodarza, a wydawca i założyciel pisma tego od lat kilku gorąco zajmował się ludem ślązkim. (1762)

Dochody z prenumeraty stanowią cały fundusz, jaki dotychczas służył dla oświaty tego opuszczonego ludu. Redakcya zaprasza uprzejmie do przedpłaty, która wynosi na pocztach 3 marki kwartalnie.

Arac de Batavia

litr po 2, 2,50 i 3 marki na całych i pół litrach: (1760)

Jamaica Rum

po 2 i 3 marki litr, do herbaty wyborny poleca na całych i pół litrach cukiernia

Ant. Pfitznera

Stary Rynek.

!!! Przeciwko siwiźnie !!!

A. Kwiatkowskiego

mleko orzechowe

pod gwarancyą

nadaje siwym włosom ich pierwotny kolor, jestto jeden z najlepszych preparatów, który dotychczas używano. włos nie rudzieje jak po wszystkich innych farbujących wodach po których natychmiast się poznaje, że włos jest farbowany. Cena but. 1,50 m. Zamówienia pocztowe uskutecznia się odwrotnie. (1681)

A. Kwiatkowski,

Coiffeur. Poznań, Hôtel du Nord.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Bracia Jacoby jun.

Fabryka w Dreźnie.

Skład płaszczy dla dam i panienek

Fabryka w Dreźnie.

Poznań Rynek 87. **Poznań Rynek 87.**

Nowości na zimę

jako to:

Dolmany, paletoty, całe i pół przylegające, **okrycia** do **teatru**, **rotondy** i **płaszcze** dla **panienek**

w najobfitszym wyborze.

Wszystkie materye są wstąpione i tylko tegoroczne, najlepsze i najpraktyczniejsze.

Eleganckie fasony podług **paryzkich modeli.**

Najtańsze **ceny** fabryczne.

Prawdziwe **paletoty aksamitne** wykonujemy podług miary rzetelnie i tanio podług najnowszych modeli.

Długi, ciepły, w kolorze pewny **syberynowy paletot** pluszem i sznurem ubrany już za 11 m.

Płaszcze dla panienek z ciepłych materyi już za 7 mrk.

Pokrycia na futra z praktycznych wełnianych i jedwabnych materyi podług miary w krótkim czasie.

J. Zeyland

FABRYKA

i

skład mebli,

luster, marmurów i robót wyścielanych od najprostszych do najwykwintniejszych.

Za trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materyału wykonaną wszelkie daję poręczenie.

Ceny rzetelne, umiarkowane.

Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnem siedzeniem. (121)

W Poznaniu

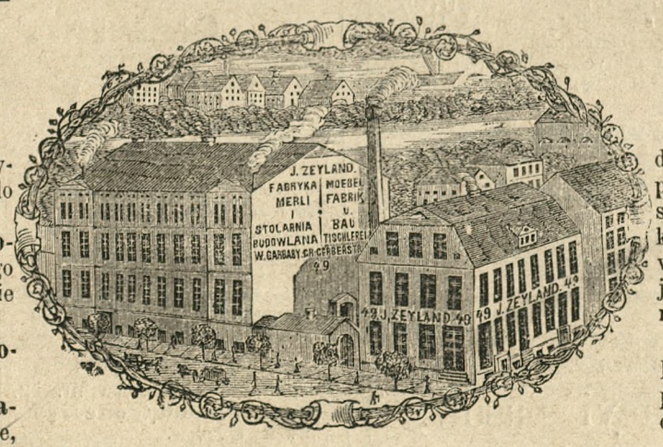

49 Wielkie Garbary 49.

J. Zeyland

ROBOTY budowlane

jako to:

drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boażerye, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonywam za pomocą siły parowéj jak najspieszniéj i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wynalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacyi, drzwi najnowszéj konstrukcyi. Rulety na taśmach stalowych.

Lejarnia dzwonów i wyrobów metalowych

R. Leporowskiego dawn. C. Schoen

w Poznaniu ulica Podgórna nr. 3

wykonywa nowe dzwony i przyjmuje **stare do przelania,** oraz poleca **dzwonki podwórzowe, kościelne** zwyczajne i **harmonijne.**

Poleca również swój znacznie zaopatrzony skład **mosiężnych i miedzianych przedmiotów** jako to: **najnowszych żelazek do prasowania, moździerzy, lichtarzy, kotłów mosiężnych i miedzianych** rozmaitéj wielkości, **saganów, rądli, brytwann, foremek, blach do ciast** i rozmaitych innych **przedmiotów kuchennych z miedzi.** [1769]

Nowości

w materyach fraucuzkich, angielskich i krajowych

na porę jesienno-zimową

odebrał w wielkim wyborze i poleca po cenach jak zwykle umiarkowanych (1583)

M. Felerowicz

Stary Rynek 52.

Astr. kawior perłowy,
Elbl. minogi,
Hamb. bydlinki
poleca (1785)

J. K. Nowakowski.
Plac św. Piotra.

Oskar Józ. Kaiser

Wrocław

am Neuem Markt poleca uniżenie wszelkie **towary korzenne w największéj dobroci po najprzystępniejszych cenach.**

Główny artykuł:

Kawy

w więcéj jak 30 gatunkach.

Osobny cennik z wymienionych w końcu artykułów na żądanie przesyłam franco.

(Handel ten egzystuje już **w familii od 50 lat, teraźniejszy właściciel prowadzi 19 lat.)** (1654)

Węgle kamienne

z najlepszych kopalni odstawiam jeszcze w tym miesiącu po niskich cenach latowych całemi wagonami i w mniejszych ilościach wprost z dworca kolei żel. (1595)

E. Kajkowski
Skład węgli.
Chwaliszewo nr. 50.

Bielefeldzkie, angielskie, herrenhutskie i ślązkie

PŁÓTNA

w najlepszych gatunkach po cenach fabrycznych po 22, 25, 30 do 150 marek sztuka

Szyrtyngi, szyfony, batysty, barchany, walisy, płótna na pościele itd.
tylko w najlepszych gatunkach po cenach najtańszych.

KOŁDRY WATOWANE

kaszemirowe i jedwabno-atłasowe w najmodniejszych kolorach w największym wyborze.

Kompletne wyprawy
dla dam i dzieci, pojedyńcze aż do najeleganciejszych, zawsze gotowe na składzie.

GOTOWE KOSZULE WIERZCHNIE

w każdym gatunku i rodzaju.

Przedmioty trykotowe, pończochy i szkarpetki.

Firanki w wielkim wyborze.

HAFTY, KORONKI I ANGIELSKIE OBSZYWKI

pojedyńcze aż do najpiękniejszych poleca (1657)

A. z Pawłowskich KAUFMANN
Fabryka bielizny. Poznań, plac Wilhelmowski 3.

Na porę jesienną i zimową

jest skład mój (1560)

we wszelkie nowości krajowe i zagraniczne

na ubiory i paletoty męzkie

znacznie zaopatrzony i takowe łaskawym względom polecam. Zamówienia wszelkie wykonuję punktualnie i elegancko po umiarkowanych cenach. Niemniej zwracam uwagę Szanownego Duchowieństwa na to, iż wykonuję odpowiedniego kroju

REWERENDY

W. Koźlicki ul. Jezuicka 4.

Na porę jesienno-zimową
polecam w wielkim wyborze

ubiorki, paletoty

i wszelkie garnitury
dla chłopców i dziewcząt.

H. WILCZEK
(1638) Wilhelmowska ul. 7.

J. Szpetkowski

malarz i dekorator kościołów,
Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4

poleca się do **wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitem **udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze** tak murowane jako też drewniane, **przerabia i odzłaca stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia.** Ołtarzom drewnianym, które się w spróchniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczeniem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo tanim kosztem połączone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak nie mniéj **chorągwie, krzyże, kierce, baldachimy, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowéj, figury rozmaitéj wielkości i jakości** i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (1380)

Cenniki ilustrowane przesyła na żądanie bezpłatnie i franko.

Szanownéj Publiczności a mianowicie Wielmożnym Księżom Proboszczom i Szanownym Dozorom Kościelnym mam zaszczyt polecić moję

FABRYKA ORGAN,

którą znacznie powiększyłem. Polecam także mój doborowy

Skład fortepianów

i **wszelkich innych instrumentów muzycznych,** jako też mój dobrze asortowany **skład strun** i innych części do instrumentów.

Wykonuję także wszelkie reperacye organ i wszystkich innych instrumentów muzycznych po cenach bardzo umiarkowanych.. (1299)

F. Żebrowski,
budowniczy organ.
Gniezno, ulica Tumska.

B. Szulczewski Poznań

Stary Rynek nr. 53|4
(Narożnik Rynku i ul. Jezuickiéj)

poleca swój obficie zaopatrzony

skład porcelany, szkła, fajansów i t. d.

Garnitury stołowe, umywalnie, zastawy szklanne w wielkim wyborze. — Na uroczystości wypożycza szkło i porcelanę pod korzystnemi warunkami. (1154)

Wina węgierskie.

Pora jesienna jest najlepsza do wysyłek win węgierskich; — upraszam przeto mych łaskawych odbiorców, którzy jeszcze do tych czas zamówień nie poczynili, o nadesłanie takowych z tym nadmienieniem, że próbki na żądanie każdéj chwili nadeślę.

Antoni Pfitzner

handel win hurtowny i detaliczny
Poznań Stary Rynek Nr. 6.

Studentów

przyjmuje na stancyą **Kłaczyński,** nauczyciel, Rybaki 21 (blisko gimnazyum i szkoły realnéj.) Pomieszkanie obszerne i zdrowe, stół treściwy, ścisły dozór i troskliwa opieka, pomoc w łacinie, francuzkiem, greckiem, matematyce itd. (1528)

Panienki na stancyą

pod bardzo korzystgemi warunkami i pod macierzyńską opieką przyjmuje

S. z Sikorskich Żupańska
Bliższéj wiadomości udzieli księgarnia **J. K. Zupańskiego.**

Guwerner,

wykształcony w jednem z gimnazyów W. Ks. Poznańskiego i w szkołach w Galicyi, mogący chłopców przysposobić do średnich klas gimnazyalnych i udzielać lekcyi w muzyce, którą zna doskonale jako uczeń konserwatoryum, poszukuje miejsca. Bliższych szczegółów udzieli **Red. Kuryera Pozn.** (1747)

Kramy, rozm. pomieszkania, sklepy i remizy, są natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje komisyoner. *I. Scherek* ulica Szeroka nr. 1. (1778)

Interes do **sprzedawania kiszek,** w najlepszym biegu, jest wlącznie z wszelkiemi przyżądami natychmiast do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli *I. Scherek* komisyoner ul. Szeroka nr. 1. (1779)

Jeszcze dwóch

studentów

z niższych klas gimnazyalnych przejąć może, kto? wskaże kupiec p.

J. K. Nowakowski
plac św. Piotra 3. (1696)

Tegoroczna

sprzedaż tryków

owczarni zarodowéj w Nitsche przydworcu kolei Czempińskiéj rozpocznie się **dnia 9 października r b.**

Na sprzedaż wystawione będą:

1) Tryki znanéj oryginalnéj trzody Negretti. (1629)
2) Tryki z oryginalnéj trzody w Rambouilett utworzonéj przez zakupno w Rambouilett i Videville.

Nitsche oddalone jest od dworca kolei Czempińskiéj o 25 minut, na żądanie będą podwony na dworcu kolei stały do dyspozycyi.

Łaskawym naszym interesentom i Szanownéj Publiczności donosimy uniżenie, żeśmy nasze „Poznańskie centralne bióro zleceń i umieszczeń ludzi“, przy placu św. Piotra (Wiedeńskim) nr. 2 do domu pod **nr. II przy Wilhelmowskiéj ulicy, obok banku Rzeszy Niemieckiéj i Bazaru przenieśli. Stręczeniem czeladzi jako też ludzi, biorących niżéj 120 marek rocznie, wcale się więcéj nie zajmujemy** [1784]

Drwęski, Langner i Spł.

Poznańska Centralna Agentura dóbr, mieszkań i ogłoszeń Wilhelmowska ulica nr. 11 obok Banku Rzeszy Niemieckiéj.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.